Nr. 69 (6144) Cz.

WARSZAWA, PIĄTEK 1 MARCA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5 40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogł. zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Nie straciliśmy wiary... Nie rozpaczamy..."

„Królestwo nasze będzie z tego świata"

Mowa senacka tow. Doroty Kłuszyńskiej

(Według stenogramu)

ZAMIAST PLANU GOSPODARCZEGO „SILNA RĘKA".

W ciężkiej i ponurej atmosferze rozpoczęły się obrady Izb ustawodawczych w 1930 r. Nazwałabym ten okres okresem dla Polski tragicznym. Tragizm kraju nie znalazł oddźwięku w przedstawicielstwie, które przyszło do tej Izby, zapewniając Rządowi murowaną większość. Między krajem, a tymi przedstawicielami nie było żadnej łączności i **nie mogło** być żadnego porozumienia. W tym okresie przedstawiciele większości byli pełni dumy i pewności, której bardzo często dawali wyraz. Nie oglądali się na społeczeństwo, nie było im ono na nic wtedy potrzebne.

Cały wysiłek obrócony był na ujarzmienie społeczeństwa, na wzięcie go silną, mocną ręką Rządu.

Czy się to udało? Panom się zdawało, że się udało. Ale przemówienie p. premjera Kozłowskiego, pomijając nawet zbliżające się wybory, jest najlepszym dowodem, że tamta taktyka i tamto przekonanie były z gruntu fałszywe. W tym okresie, kiedy w Polsce sfery rządowe upajały się zwycięstwem, w tym okresie na świecie dokonywał się kolosalny przewrót, kryzys, jak lawina sunął na świat, a polscy premjerzy nie byli zorjentowani w sytuacji. Jeden premjer mówił: nic nas nie obchodzi kryzys światowy, oderwaliśmy się od niego. A po kilku miesiącach, czy roku przychodził drugi premjer i mówił: całe nieszczęście to kryzys światowy. Nie było planu. Z programu socjalistycznego, który mówi o planowej gospodarce, który mówi o przebudowie ustroju, wyrywacie Panowie po kawałeczku, przystosowujecie do chwilowej konjunktury i wydaje się Wam, że w ten sposób rozwiążecie zagadnienie, które jest zagadnieniem o olbrzymiej wadze, głębokości i żadnemi „chwytami" załatwić się nie da. Zdawało się Panom, że stosowanie przymusu wystarczy i że zamiast planu będzie silna ręka, która musi wystarczyć za wszystko inne.

Z tej trybuny w 1931 r. mówiliśmy, że nad Polską zawisła groźba głodu, że sytuacja jest katastrofalna, mówiliśmy, że ludność rolnicza zjada swoją własną substancję i ostrzegaliśmy przed akcją pomocy dla wielkiej własności, która jest nie do uratowania w swojej dzisiejszej formie. Lecz tych naszych głosów nie słuchaliście, ale zarzucaliście nam, że jesteśmy „defetystami".

Nie mieliście programu, natomiast wołaliście: „Zaciśnijcie pasa! Stabilizować życie na niższym poziomie! Przetrwać!" To były hasła, które rzucano w społeczeństwo.

W przetłomaczeniu na język gospodarczy, te hasła oznaczają ograniczenie spożycia, czyli utrzymanie niesprawiedliwego podziału społecznego, stąd — wzrost bezrobocia.

To są skutki najważniejszego zła, że w dochodzie społecznym ogromny udział ma kapitał, a minimalny udział ma praca.

CZYIM KOSZTEM ROBI SIĘ OSZCZĘDNOŚCI?

W porównaniu z rokiem 1931 budżet zmniejszył się o 340 miljonów, a od roku 1929 o 860 miljonów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zmniejszenie deficytu nastąpiło w dużej mierze na skutek zmniejszenia poborów ludzi żyjących z uposażeń państwowych, a ilość tych osób wynosi 762,956, to dopiero zrozumiemy, o ile zmniejszenie deficytu w rezultacie przyniosło **zmniejszenie obiegu.**

A oto dzisiaj nagle odezwało się rzekomo zrozumienie potrzeb szerokich warstw społeczeństwa, znalazło się serce dla podatnika, serce dla rolnika, wogóle nastąpiła próba zwekslowania na zupełnie inny tor.

To przecież jest jednocześnie dowodem bankructwa dotychczasowych waszych metod, stosowanych przez cztery lata.

NASZ PROGRAM.

Powiadacie Panowie do nas: Dlaczego nie dajecie żadnej rady? **Nasza rada, to jest nasz program znany wszystkim od lat.** Ale proszę Panów, jeżeli obok tego Rządu siedzą „chciwi spiskowcy", którzy mają tylko swój własny interes na oku, to przy pomocy tych i im podobnych spiskowców naszego planu przeprowadzić nie można.

Przedstawiciele Rządu powiadają o skreśleniu zaległych podatków dla wsi. Chłopi płacili podatki, nie płaciła podatków wielka własność, czyli ci, którzy w latach poprzednich mogli płacić — do tych Panowie idziecie dziś z prezentem skreślenia około miljarda.

Przyjacielem, najbliższym współpracownikiem dzisiejszych sfer rządowych, jest „Lewiatan", — ci jedni panowie mieli plan i przeprowadzili go z żelazną konsekwencją. Powiadali: Zniżyć zarobki, zniszczyć ubezpieczenia społeczne i dokonali tego. W roku 1931 Minister Skarbu i Minister Pracy powiedzieli, że nie dopuszczą do obniżenia stopy zarobkowej robotników i pracowników. Wiemy, że u wrót gabinetów możnych panów bardzo często kończy się moc wykonywania swoich przyrzeczeń z tej prostej przyczyny, że ma się obopólne zobowiązania i obopólne przyrzeczenia, których jednak trzeba dotrzymać.

MORALNOŚĆ KAPITAŁU.

Proszę Panów na czemś można się było jednak w tej Polsce oprzeć. Można się było oprzeć na chłopach i robotnikach. Tego nie uczyniono, trzeba więc było iść do drugiego kandydata — kapitalistów, a oparcie się o te sfery, musiało dać w rezultacie to, czego jesteśmy świadkami. Kapitał czerpie zyski ze wszystkich możliwych źródeł. Cała moralność kapitalistów, jak ona wygląda? Inwestycje, które przeprowadzają ci panowie, zapisują bardzo często na koszta produkcji. Ukrywanie zysków jest na porządku dziennym, a koszta, pensje, które biorą dyrektorzy, które biorą różni pomagierzy o polskich nazwiskach! Przecież w grę wchodzi bardzo często kapitał obcy. Tym obcym kapitalistom, którzy wywożą z Polski setki miljonów zysków — kiedyś miałam w ręku obliczenie, że 400 miljonów wywieziono w jednym roku; tym obcym kapitalistom idzie się na rękę na całej linji. Ile to miljonów wydzierają z kieszeni konsumentów baroni węglowi?

Klasowy Związek górników wystąpił obecnie z akcją przeprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy. Baronowie węglowi odpowiedzieli, że nie mogą na ten temat rozmawiać, dlatego, że ta sprawa jest w tej chwili na porządku dziennym Międzynarodowego Biura Pracy. Ale jak wyglądają płace polskiego górnika w porównaniu do płac zagranicznych górników? Płace niemieckiego górnika są o trzydzieści kilka procent wyższe, a wydajność w porównaniu z wydajnością polskiego górnika o 10 proc. mniejsza. Płace górnika angielskiego są wyższe o pięćdziesiąt kilka procent, a wydajność pracy jest znacznie niższa. Zdaje mi się zatem, że walka o 6-godzinny dzień pracy jest uzasadniona tembardziej, że w tej chwili jesteśmy świadkami wielkiej koncentracji wydobycia węgla, grozi nam zamykanie kopalń, widzimy w tej chwili, że ludzie nie opuszczają swych warsztatów pracy, widzimy, że walczą jak żołnierze na froncie z narażeniem życia, żeby nie zamykano fabryk, nie zatapiano kopalń, aby nie pogłębiano bezrobocia.

Równocześnie suma zarobków w górnictwie, która w 1929 roku wynosiła ok. 350 miljonów, dziś spadła do 150 milj.

MUSZĄ PRZYJŚĆ NOWE REFORMY GOSPODAROWANIA.

Bezrobotnego nie możemy nazwać konsumentem. W przemyśle węglowym przeciętny zarobek wynosi 30 zł. tygodniowo, w hutach — 21 i t. d., w rzemiośle — 18, w chałupnictwie — 14 zł. tygodniowo. Warsztaty kolejowe, warsztaty wojskowe i użyteczności publicznej mają jedynie wyższe zarobki, przeciętnie 40 zł. tygodniowo. A prezydent komisaryczny Warszawy, p. Starzyński wypowiedział umowę zbiorową, powiedział, że zadużo zarabiają; trzeba doprowadzić wszystkich do nędzy. Nie będzie nikogo, ktoby lepiej zarabiał i był zarazem „oczywiście" tym... konsumentem.

Jak powiedziałam już poprzednio, — jest nadmiar wszystkiego, a dochodzimy powoli do nędzy prawie wszystkich z bardzo małemi wyjątkami. Czy to nie jest absurd, czyż to nie jest szaleństwo? Czy można powiedzieć, że gospodarka, oparta na takich podstawach, ma rację, i że trzeba jej bronić, że trzeba używać wszystkich sił, i możliwości, aby utrzymać dzisiejszy stan?

Zagadnienie bezrobocia, to jest symp- rzyć **konsumenta,** a jeżeli się obniża zarobki, jeżeli się ludziom odbiera możliwości życia, to nie można stworzyć konsumenta.

Zagadnienie bezrobocia, to jest symptomatyczne zagadnienie dzisiejszego załamywania się ustroju. Nie jest to zagadnienie do rozwdiązania temi sposobami, jakich panowie chcielibyście użyć. Pożyczka inwestycyjna! Nie zdecyduje ona o dzisiejszej sytuacji, nie zmieni jej fizjonomji. Jest zwichnięta równowaga między produkcją a zbytem, między wytwórczością a konsumcją; trwa ona w dalszym ciągu, a wyrazem jej jest stabilizacja bezrobocia. **Muszą przyjść nowe formy władania i nowe formy gospodarowania,** ażeby rozwiązać to zagadnienie, które nazywa się kryzysem.

DALSZY CIĄG NA STRONIE 2-GIEJ.

Na froncie włosko-abisyńskim

Mocarstwa nie kwapią się z interwencją

W Izbie Gmin ponownie debatowano o sytuacji w Abisynji. Poseł Mander (liberał) zapytał, czy nie możnaby wysłać do spornego okręgu Abisynji wojsk międzynarodowych tak, jak to było w Zagłębiu Saary.

Minister Simon odpowiedział, że nie można przeprowadzać żadnych analogij pomiędzy Saarą a granicą włosko - abisyńską w Somali. Układ angielsko-włosko - francuski z 1908 r. o status quo w Abisynji — mówił Simon — obowiązuje dotychczas i sygnatarjusze tego układu są ze sobą w kontakcie. Cała trudność zagadnienia polega na tem, że granica pomiędzy włoskiem Somali i Abisynją nigdy nie była dokładnie wytyczona. (PAT).

Walka z polityką Roosevelta

Pomimo sprzeciwu amerykańskiego departamentu stanu, komisja do spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zdecydowała rozpatrzeć 19 marca rezolucję deputowanego Tinckmanna, zmierzającą do anulowania uznania Rządu Sowieckiego. (PAT).

„Modning Post" w korespondencji z Waszyngtonu pisze, iż sytuacja prezydenta Roosevelta jest krytyczna. Program Roosevelta prawie wszędzie napotyka na wielkie trudności. Roosevelt nie panuje nad kongresem. Prezydent przypuszcza, iż opinja publiczna zmusi opozycję do zajęcia względem niego bardziej przyjaznego stanowiska. Nadzieje te jednakże — jak twierdzi dziennik — zawiodły i opozycja obecnie jest bardziej nieprzejednana, niż dotychczas. (PAT).

***

Sąd stanowy w Louisville (Stan Kentucky) orzekł, iż ustawodawstwo NRA. w dziedzinie przemysłu węglowego jest niezgodne z konstytucją i postanowił, że właściciele kopalń w zachodniem Kentucky **mogą nie stosować się do kodeksu, wprowadzonego przez prezydenta Roosevelta.**

Jest to już drugi wyrok sądu stanowego przeciw polityce gospodarczej Roosevelta. Poprzednio wyrok taki wydał sąd stanowy w Wilmington (w stanie Delaware). (PAT).

Od siebie dodajemy, że wyroki sądów stanowych mają jedynie znaczenie teoretyczne. Roosevelt z tymi wyrokami się nie liczy i wobec przemysłów usiłujących się wycofać z pod kontroli NRA. stosuje ostre represje.

Najpierw Paryż, potem Berlin

Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon przybył wczoraj około godziny 13-ej do Paryża. Według opinji miarodajnych kół politycznych wizyta paryska sir Johna Simona pozostaje w związku z bliskim jego wyjazdem do Berlina. (ATE).

Sensacyjne pogłoski

o niezadowoleniu z polityki dr. Schachta

Berliński korespondent „Baseler Nachrichten" podaje sensacyjną wiadomość o zaniepokojeniu, jakie w niemieckich kołach gospodarczych wywołać miały nowe plany dr. Schachta. Według informacyj korespondenta, przeciw polityce prezydenta Banku Rzeszy występować mają zarówno pewne grupy w łonie partji narodowo - „socjalistycznej", jak i niektórzy przemysłowcy. Mówi się — pisze korespondent — znów o pewnych planach podsekretarza stanu Reinharda, który w razie dalszego niepowodzenia polityki gospodarczej dr. Schachta zamierza jakoby wystąpić z planem dewaluacji. (PAT).

Już sporządzają listy...

Dopiero w środę społeczeństwo dowiedziało się z ust p. Premjera o zamierzonej pożyczce inwestycyjnej, ale jeszcze ani Sejm nie uchwalił jej, ani nawet Rząd nie wniósł jej do Sejmu, a już w niektórych urzędach, jak naprz. w sądach sporządzane są listy, ile komu ma być potrącane na tę drugą „dobrowolną" pożyczkę. Wygląda to tak, że urzędnik pobierający 180 zł. miesięcznej pensji, będzie w ciągu 5 miesięcy spłacał „dobrowolnie" po zł. 37.50 groszy miesięcznie.

Na kopalni „Szczęście Luizy"

bez zmian...

Sytuacja na kop. „Szczęście Luizy" jest bez zmiany.

Strajkujący czekają na wyrok Sądu Apelacyjnego, który ma rzekomo zapaść w piątek.

Dostęp do szybu jest dalej zabarykadowany.

Dalszy ciąg mowy tow. Doroty Kłuszyńskiej ze str. 1-ej

ALBO UŻYWAĆ ŻYCIA, ALBO ŚWIECIĆ NA ŚWIECZNIKU.

We wszystkich państwach, gdzie jest faszyzm taki czy inny, rządzi kilkudziesięciu ludzi, opartych o biurokrację. To są drogie rządy. W Polsce powiada się społeczeństwu — od tego rozpoczęły się obrady Izb — o „ideologji".

My tylko mamy „ideologję", a wy— wszyscy inni — musicie uchylić czoła przed nią.

Gdyby wystarczyło do tej ideologji kilkudziesięciu ludzi, uczciwych, którzy są idealistami w swojem przekonaniu, byłoby nieźle. Ale Wasza „ideologja" dzisiaj objęła szerokie kręgi klijenteli, której Panowie w tej chwili nie chcecie. Chcielibyście ich zrzucić z wozu, na którym jedziecie, ale oni nie ustąpią, pójdą z Wami. Niejeden zagrożony w swojej egzystencji, kiedy się budzi rano, modli się: „Sławku, aniele stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój".

Co o tym obozie mówi p. Sławek, p. Prystor, i co ostatnio mówi p. Mackiewicz? Zaczęłam się zastanawiać — widocznie musi tam być bardzo źle, skoro ci ludzie tak określają własnych zwolenników: „Podskakiewicz", „Fagas" i t. p.

P. Minister Zawadzki na Komisji Budżetowej Senatu mówił, że musi żądać ofiary od społeczeństwa, wie, że jest ciężko i trudno, ale ma prawo apelować.

Czytałam bardzo niedawno, że jeden z wojewodów w Polsce ma bagatelną sumę 82 tysiące zł. poborów rocznie, wszystko jedno z jakiego tytułu, a takich w Polsce jest bardzo wielu

Trzeba wybrać, albo stać na świeczniku i świecić, albo konsumować życie, Jakże można w tym drugim wypadku zwracać się do społeczeństwa, aby płaciło, to znaczy — poświęcało się?

Ale jeśli ktoś sam pije wino, a wszyscy inni piją wodę, to przynajmniej niechaj nie apeluje do ofiarności tych innych. Społeczeństwo jest niesłychanie ofiarne, lata całe ciągnie kajdany niewoli.

SZKODLIWE USTAWY.

Co te Izby Ustawodawcze dały społeczeństwu? Byłabym zadowolona, gdybym mogła znaleźć ustawę, która wyszłaby, że się tak wyrażę, na zdrowie obywateli. Ustawa antyalkoholowa sławą nie okryła członków obydwu Izb. Ustawa scaleniowa — zdaje mi się, że jeśli idzie o świat pracy, gorszej ustawy nie można było przeprowadzić przez to Izby, łącznie z ustawą o przedłużeniu tygodnia pracy i ustawą urlopową.

„ZAPOWIEDZI" P. PACIORKOWSKIEGO I p. KOZŁOWSKIEGO.

W tej chwili przychodzicie Panowie z „naprawą". P. Minister Paciorkowski i P. Premjer Kozłowski zapowiedzieli, iż będzie przeprowadzona gruntowna zmiana i.... naprawa...

Mamy nadzieję, że nowe ustawy o ubezpieczeniach społecznych ze względu na wybory doczekają się następnej sesji już nowych Izb. Jeżeli zyskamy rok czasu i nie zniszczycie i nie zepsujecie tego wszystkiego, co jeszcze zostało, to i tak będzie już pewien sukces.

ADMINISTRATOR POLITYCZNY I METALOWIEC MAJĄ GŁOS, LEKARZ MILCZY.

Jedna rzecz mnie niesłychanie zaciekawia w tej całej sprawie ubezpieczeń. W tej chwili na ustach całej Polski jest stary, jeszcze z przed dawnych lat, znany „lekarz domowy"! W Ministerjum Opieki Społecznej w jednym gabinecie siedzi p. Pacorkowski — administrator — zawsze miał stanowiska polityka — administratora, w drugim gabinecie siedzi p. Jastrzębski, z zawodu metalowiec, człowiek z dużym rozmachem, a w środku siedzi sierota lekarz. Mówi p. Jastrzębski, mówi p. Paciorkowski, a ta sierota ani ust nie otworzyła. Nie jest kompetentnym, ażeby zabierał głos, w sprawie zdrowia, bo jest tylko wiceministrem depertamentu Służby Zdrowia i ktoby się takiego laika pytał, co on myśli o tak wielkiem zagadnieniu. (Wesołość).

To jest niesłychanie charakterystyczne, daje obraz dzisiejszych stosunków w Polsce.

CZY JEST MIARA NA ŁZY I WAGA NA KRZYWDY...

Żeromski w swojej nowelce „Sen o glebie" pyta się, czy jest na ziemi gdzie jaka sprawidliwość, czy jest jakaś miara na łzy i waga na krzywdy, czy się gdzie to wszystko spisuje. i czy będą oczy, które kiedykolwiek to przeczytają. Proszę Panów, sprawiedliwości niema, ale miara na łzy i waga na krzywdy istnieje i będą oczy, które to wszystko przeczytają. A jaki z tego zrobią użytek? Z pewnością nie dla salwowania dzisiejszego ustroju. Miara tego wszystkiego, co obywatele w Polsce cierpią przekracza już swoje możliwości. Kiedyśmy przed laty mówili w tej Izbie o tem co się dzieje na wsi, głos nasz zdawał się być głosem wołającego na puszczy. Kiedy mówiliśmy o nędzy wsi, że chłopi nie świecą, nie palą nafty, nie używają zapałek, że w jednej wodzie gotują przez tydzień kartofle, że jedną wodą mydlaną piorą kilkakrot nie swoje nędzne łachy, powiedzieliście wtedy panowie, że my mówimy o polskiej wsi, jak o jaskiniowcach i że PPS. jest antypaństwowa. Gdy PPS. proponowała zmianę ustroju rolnego, odpisanie chłopom zobowiązań w bankach za zakup ziemi po 5 — 6 tysięcy zł. za morgę, wtenczas mówiono, że to są bolszewickie pociągnięcia. Dziś odpisanie chłopom zobowiązań niema już prawie żadnego znaczenia.

Przypominam sobie, w 1931 r. mówiłam, że wszystkie dziedziny życia leżą z połamanemi żebrami. Strasznie się panowie wtedy obrazili. A jednak to, cośmy mówili, było słuszne z punktu widzenia politycznego i z punktu widzenia gospodarczego. Społeczeństwo leży z połamanemi żebrami.

PRZYJACIELE REGIMU BARONI WĘGLOWI I OBSZARNICY.

Jeżeli mówiłam poprzednio o wielkim przemyśle, o baronach węglowych, którzy są zaprzyjaźnieni z rządami „sanacyjnemi", to przecież to samo odnosi się także i do obszarników. Oni także są jedną z podpór dzisiejszego reżimu.

Przed rozbiorami Polska miała 73 procent ludności wiejskiej. Ta sytuacja wcale się nie zmieniła, także i dziś mieszka w Polsce 70 do 75 procent na wsi. I tak, jak wtedy tak i obecnie ludność żyje w niesłychanych warunkach. Głosów tego ludu nie chciano słuchać pod owe czasy i tak samo obecnie.

I wtenczas także przy głosie byli przedstawiciele tych samych rodów, — które dzisiaj widzimy w najbliższej i najserdeczniejszej przyjaźni ze sferami

IDEOLOGJA GWAŁTU RODZI JAD NIENAWIŚCI I SZOWINIZMU.

Ideologja gwałtu rodzi jad nienawiści i szowinizmu, a system oparty na gwałcie musi doprowadzić do upadku nawet najzuchwalszego dyktatora. I dlatego wszystko, co się mówi o sile, i zapewnieniu, że wszystko „siłą załatwimy"— nie jest na długą metę. Gdy my obradujemy, na świecie tymczasem gotują się wielkie niespodzianki.

KOŚCI JUŻ RZUCONE.

Wojna nie będzie może ani za rok, czy za dwa lata. Ale taka potęga militarna, jak niemiecka Hitlera, nie rośnie na to, ażeby różaniec odmawiać. Rośnie poto, ażeby przekreślić dzisiejsze granice i urządzić świat tak, jak to będzie odpowiadało interesom „Trzeciej Rzeszy". Nie będę mówiła o wewnętrznych stosunkach niemieckich. Prawdopodobnie p. Marszałek nie zgodziłby się na to. Ale proszę Panów nie zaszkodzi, jeżeli przy generalnej dyskusji i na ten odcinek rzucimy troszkę światła. Jeden czy drugi dyktator jest rzekomo absolutnym panem. Ale jest stara definicja, która powiada: „Und der Kaiser absolut, wenn er unser Willen tut"., t. zn. w danym momencie wypełnia wolę obszarników, kapitalistów czy innego potężnego czynnika. Takim absolutnym panem jest właśnie p. Hitler w porozumieniu z „Reichswehrą".

Przeczytam list wystosowany przez gen. Blumberga, człowieka, który ma w tej chwili dużo do powiedzenia w Niemczech. W liście tym, pisanym do zmarłego prezydenta Hindenburga, jest opinia o stosunkach z różnymi krajami — które nas w tej chwili nie obchodzą. O Polsce pisze:

> „Zwracam uwagę Jego Ekscelencji w szczególności na sprawozdanie, dotyczące Polski. Nie ulega wątpliwości, że rokowania Rządu Rzeszy z Polską doprowadzą do pozytywnych wyników także i w kwestji militarnego współdziałania. Pełni głębokiej troski zapytujemy jednak, czy nasz zysk z tego pod względem militarnym będzie wielki.
>
> Sprawozdawcy moi wskazują, że techniczne wyposażenie polskiej armji nie jest zbytnio pocieszające, znany jest niski poziom polskiego żołnierza. Moralne oblicze armji odźwiercadla położenie kraju. Trzeba wziąć także pod uwagę, że w polskiej armji są i pułki ukraińskie".

Tak ocenia nas „decydujący czynnik" Trzeciej Rzeszy i dlatego też ta przyjaźń nie jest przyjaźnią, którąby mogła napawać ludność polską uczuciem spokoju.

Jeżeli mowa o wymianie intelektualnej, to my nasz polski intelekt mamy wywieźć na niemiecki rynek, a co my wzamian stamtąd dostaniemy? Intelekt spalono na rynkach Berlina, Heidelbergu, tych wszystkich miasta, które były kuźnią dawnej wiedzy. Dlatego nie dziwcie się Panowie, że te wszystkie serdeczności z naszego punktu widzenia są zupełnie niepotrzebne, nie mogą budzić innych uczuć jak tylko uczucie protestu.

Jak się do tego ustosunkuje nasz drugi sąsiad wschodni, to jest rzecz zupełnie zrozumiała. A jeżeli ze stanowiska gospodarczego przypatrzymy się tym przyjaźniom, widzimy, że do Niemiec wywozi się towary, które w rezultacie dają zamrożenie kapitałów, podczas gdy z Sowietami mielibyśmy duże możliwości handlowe i gospodarcze.

TESTAMENT LIMANOWSKIEGO.

Oddaliśmy dziś tutaj wszyscy cześć, naszemu towarzyszowi senatorowi Limanowskiemu. Jaki testament zostawił Limanowski. To jest nauczyciel wielu pokoleń, wobec tego nie zaszkodzi jeżeli się i dalej będą niektórzy uczyli i jego wskazania brali sobie do serca. — Przez sprawiedliwość społeczną do wolności, bo wyzwolonie socjalne i polityczne, to jest wspólny prąd, rwący, potężny. Własną moc Polska odnaleźć może jedynie w głębiach swych, w masach Nowe rycerstwo jej zrodzić się może tylko pośród zastępów pracy, tam szukać należy owej zmiany, któraby straż objęła w boju. Jak się odnosicie Panowie do tych rycerzy, którzy mają objąć straż w boju? Kwalifikujecie ich jako obywateli nie drugiej, nie trzeciej ale dziesiątej klasy. Tego wyrazem jest uchwalona przez Panów Konstytucja.

Czy sytuacja obecna w Polsce napełnia nas, przedstawicieli Socjalizmu polskiego, przedstawicieli PPS., rozpaczą? Czy straciliśmy wiarę? Nie. **Wierzymy w masy, wierzymy w ich zdrowy instynkt. Mam to głębokie przekonanie, że królestwo nasze będzie z tego świata i bardzo prędko będzie, prędzej aniżeli Wy się tego spodziewacie.** (Oklaski na lewicy).

W Seimie

Konstytucja B. B. W. R.

Pod przewodnictwem wicemarszałka pos. Makowskiego obradowała wczoraj Komisja Konstytucyjna Sejmu nad poprawkami wniesionemi przez Senat do „sanacyjnej" konstytucji, „uchwalonej" w pamiętny wieczór 26 stycznia 1934 roku.

Referent pos. Car zastrzega się zgóry, iż zakres jego referatu jest ograniczony. Komisja również nie może wchodzić w rozpatrywanie poszczególnych zagadnień zmian ustrojowych, lecz może rozpatrywać tylko poprawki zaproponowane przez Senat.

Po tem zastrzeżeniu sprawozdawca jednak zakreśla cele, jakie ma na widoku projektowana zmiana Konstytucji, mianowicie: wzmocnienie i przywrócenie autorytetu głowy Państwa i Rządu, ukrócenie szkodliwego „sejmowładztwa", zniszczenie zaborczej i nieodpowiedzialnej oligarchji sejmowej, usprawnienie administracji, ustalenie kompetencji poszczególnych organów państwowych i t. d.

Głębsze zmiany o charakterze merytorycznym dotyczą tylko prawa wyborczego do Sejmu oraz struktury organizacyjnej Senatu. Nadto w rozdziale o sądownictwie zostały bardziej szczegółowo określone niektóre pozostające pod ochroną sądów prawa obywatelskie.

Następnie p. Car przeszedł do szczegółowego omówienia poprawek Senatu.

W sprawie proporcjonalności wyborów p. Car oświadczył:

> „Senat skreślił proporcjonalność wyborów. Jest to słuszne dlatego, że nie należy stwarzać zbyt sztywnych ram dla ordynacyj wyborczych. — Wiele państw w konstytucjach swoich nie wspomina nawet o ordynacjach wyborczych. Jeżeli to jednak czynimy, to tylko dlatego, aby podkreślić, że nie odstępujemy od form demokratycznych (!!) Zachowanie proporcjonalności byłoby pewnym usztywnianiem ordynacji wyborczej, co o tyle nie jest wskazana, że żyjemy w okresie przewartościowywania się pojęć. Pozostawiamy więc wolną rękę przyszłym ordynacjom, co zresztą nic przesądza, by przyszła ordynacja nie posiadała również proporcjonalności. — Należy zwrócić uwagę, że jedną z większych chorób parlamentaryzmu jest rozproszkowanie na partje, do czego właśnie prowadzi proporcjonalność, która zmusza wyborców do głosowania na liczby, nie na ludzi, dając moc mianowania posłów bardziej partjom, niż wyborcom".

Do metod interpretacyjnych p. Cara zdołaliśmy już się przyzwyczaić, ale to skreślenie proporcjonalności w imię demokratyzmu — to już doprawdy szczyt żonglerki myślowej.

Sprawozdawca prosi Komisję o potraktowanie wszystkich poprawek Senatu jako organicznej całości oraz o przyjęcie tych poprawek.

Po referacie p. Cara przewodniczący przed przystąpieniem do dyskusji jeszcze raz uważa za potrzebne podkreślić, iż przedmiotem obrad mogą być tylko poprawki senackie, a więc kwestja czy jedną lub drugą poprawkę przyjąć, czy też odrzucić.

Do głosu zapisało się 10 mówców, z czego przewodniczący wnosi, iż zapisani do głosu chcą w ten sposób podkreślić wagę i znaczenie poprawek Senatu.

Można i tak.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Rataj (Klub Lud.).

Mowa posła Macieja Rataja

Mówca nawiązuje do oświadczeń p. przewodniczącego i p. referenta i apeluje do nich, by gdy dotknie całokształtu zagadnień przewodniczący traktował rzecz nie liberalnie, bo ten wyraz nie jest obecnie modny, lecz po ludzku.

Mówca przechodzi dzieje projektu konstytucyjnego i gdy dochodzi do punktu, że projekt należało na 15 dni naprzód zapowiedzieć w Sejmie, otrzymuje uwagę przewodniczącego, że to nie ma nic wspólnego z poprawkami Senatu.

P. Rataj kontynuuje dalej:

Poddaję się zarządzeniu, choćby dlatego, że pan ma możność odebrania mi głosu. Stwierdzam jednak, że mam prawo moralne i regulaminowe uzasadnienia wniosków, które będę wyciągał. Nie mogę zrezygnować z tego jako ten, który nie z własnej winy nie miał możności zająć w tej sprawie stanowiska. Bardzo gorąco apeluję, aby przez dotykanie drażliwych tematów nie stawały się one jeszcze bardziej drażliwemi.

Art. 125 Konstytucji reguluje także dalszą procedurę przy zmianie Konstytucji, mianowicie przepisuje pewne quorum i kwalifikowaną większość. Przyznaję, że większość 2/3 można było stwierdzić na oko, skoro wszyscy posłowie stali, natomiast quorum na oko stwierdzić nie można. Więc temu przepisowi Konstytucji nie stało się zadość, a ponieważ art. 3 powiada, że ustawa jest ważna jeżeli jest przeprowadzona w sposób regulaminem ustalony, to z tego wynika, że **uchwała z 26.I 1934 r. nie może być uznana za prawnie przeprowadzoną.**

Po tem pierwszem złem musiały nastąpić inne. Kancelarja Sejmowa musiała przeprowadzić korektę, sięgającą o wiele dalej, aniżeli poprawienie oczywistych omyłek Sądzę, że na tem się jeszcze nie skończyło. Wiemy, że dziś jest już sugerowana opinja, jakoby poprawki Senatu mogły być w Sejmie przyjęte zwykłą większością. **Sądzę, że te podszepty nie znajdą posłuchu.**

W r. 1926 procedura przy zmianie Konstytucji została ustalona w porozumieniu z Rządem, który reprezentował ówczesny minister sprawiedliwości (urząd ten piastował wówczas właśnie p. Makowski — **Przyp. Red.**) oraz przez przedstawicieli Sejmu i Senatu. **Nie było wtedy żadnych wątpliwości,** zastosowano tylko jasny przepis Konstytucji. Konstytucję uchwala się nie na jeden dzień i nie powinno się tak doniosłego aktu obarczać od samego początku zarzutem nielegalności. Konstytucję przeprowadza się albo w rewolucji, albo w blasku prawa, a nie przy pomocy sztuczek i kruczków.

Przew. Makowski: O sztuczkach i kruczkach nie może być mowy i będzie pan łaskaw powstrzymać się od tego rodzaju wyrażeń.

***

Pos. Rataj omówił następnie swój stosunek do problemu rewizji Konstytucji w okresie r. 1926. W r. 1926 sprawa rewizji interesowała społeczeństwo. Teraz jest inaczej.

W społeczeństwie niema obecnie entuzjazmu dla tej sprawy. Manewry konstytucyjne stworzyły do niej niechęć. W swoim czasie stronnictwo nasze interesowało się zmianą Konstytucji. Zajmowaliśmy w tej sprawie swoje stanowisko. Poseł Malinowki oświadczył z trybuny wówczas, że gotowi jesteśmy stanąć do pracy, gdy nam się przedstawi projekt. Zapytywał również poseł Róg w Komisji, czy przedstawiony projekt jest odpowiedzialny. Późniejsze fakty uzasadniły te pytania. To były wciąż projekty płynne i to właśnie było powodem, dla którego nasz klub nie mógł brać udziału w rozpatrywaniu ich.

Nie będę mówił o zasadach, na których jest projekt BB. oparty. Sprzecznościami w Konstytucji nie są jej dekoracje, lecz brak szczerości. Wprowadziliście bowiem do niej cały balast Konstytucji marcowej, by tem łatwiej ukryć samowładztwo. Nie wolno dawać Sejmowi pozornych uprawnień, obdarzając niemi równocześnie kogo innego, gdyż to doprowadzi do konfliktów, niebezpiecznych dla Państwa.

„W nurcie społecznym są ideę i one tworzą partje. Nie wiemy jeszcze, w jakim kierunku pójdzie rozwój ustroju świata. Tego nie wiemy. Ale wiemy, że są pewne nieśmiertelne idee, jak np. wolność, poczucie sprawiedliwości, które chociaż na pewien okres mogą przygasnąć, tem żywiej później się odzywają. Pan Car mówił, że projekt oparty jest na sile Rządu, a więc Państwa. Tu się właśnie mijamy. Musimy kategorycznie sprzeciwić się tej doktrynie, jakoby Rząd i Państwo były czemś jednem. Żadne przepisy nie stworzyły dotychczas żadnej siły. Autorytet mogą mieć tylko te rządy, w których zasiada człowiek, lub ludzie, z autorytetem.

...Gdy rozmawiam z ludźmi, to chwyta mnie przerażenie przed spustoszeniem, jakie w społeczeństwie wywołały zasady, które ma właśnie realizować konstytucja. W tym etapie, w jakim obecnie sprawa konstytucji się znajduje, musimy stanowczo sprzeciwić się zmianom, jakie Panowie w związku z konstytucją przeprowadzają.

Przewodniczący oznajmił, że zapisani są do głosu następujący posłowie: Winiarski, Czernicki, St. Stroński, Czapiński, Jan Jankowski, Bitner, Komornicki, Trąmpczyński, Zahajkiewicz, Smoła, poczem zamknął posiedzenie z tem, że następne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 7-go marca o godz. 9-tej rano.

Debata budżetowa w Senacie

Wczoraj w ciągu dwuch godzin Senat rozpatrzył budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu, Senatu, N. I. Kontroli Państwa, Prezydjum Rady Ministrów, Ministerjum Spraw Wojsk., Min. Sprawiedliwości oraz Emerytur, Zaopatrzeń i Rent Inwalidzkich.

Dyskusji żadnej nie było. Jedynie przy budżecie Prezydjum Rady Min. sen. Dobrzyński z Kl. Nar. przypomniał sprawę niewykonanego votum narodowego i budowy kościoła Opatrzności, a przy budżecie Min. Sprawiedliwości sen. Roman z BB. wychwalał ogrom prac dokonany pono przez Ministerjum.

Następne posiedzenie Senatu dzisiaj o godz. 3 popoł.

Na porządku dziennym budżety Minist. Oświaty, Min. Spraw Zagr., Komunikacji i Monopoli.

Składki w szkołach muszą być dobrowolne

Ministerjum Oświaty z okazji wydania zezwolenia na przeprowadzenie w szkołach powszechnych i średnich zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej wydało okólnik, w którym podkreśla, że kwesty w szkołach muszą nosić charakter dobrowolny i wywieranie jakiegokolwiekbądź nacisku na młodzież szkolną jest niedopuszczalne. (PID).

Zbrodniarze ze zbrodniarzami

Solidarność hitlerowców ze światem przestępców

W czwartej skolei korespondencji naszego przyjaciela gdańskiego podajemy dalsze rewelacyjne szczegóły, dotyczące stosunków panujących w Gdańsku, pod rządami hitlerowców. *Red.*

„Brunatna armja" uważa Gdańsk za teren, na którym wolno jej wyczyniać wszystko, czego dusza zapragnie. Hitlerowiec **zawsze** ma rację, nawet wtedy, kiedy oczywiste i bezsporne fakty przemawiają przeciw niemu. Władze administracyjne **zawsze stają po stronie** hitlerowców. Rzekomo niezawisłe sądy gdańskie są organem partyjnego, a więc **hitlerowskiego wymiaru sprawiedliwości.** Nieomal wszyscy „niezawiśli" sędziowie są członkami, bądź sympatykami hitlerowców.

Hitlerowiec, zwłaszcza bojówkarz z S. S. czy S. A., jeżeli staje przed sądem pod zarzutem popełnienia przestępstwa z pobudek „ideowych" (pobicie przeciwnika politycznego, najście na mieszkanie np. socjalisty, napad na lokal niehitlerowskiej organizacji), **bywa z reguły zwalniany od winy i kary.** Dzieje się to dlatego, iż sąd staje na stanowisku, że umundurowany zbir hitlerowski, **działał na skutek „wyższej konieczności".**

Teraz, kiedy Gdańsk znajduje się w obliczu wyborów do: Sejmu i gminnych i samorządowych, potwierdzenie bezkarności dla bojówkarzy ma poważne znaczenie zwłaszcza, jeżeli chodzi o rozpętanie teroru politycznego w stosunku do wyborców.

W 1933 roku podczas wyborów do Sejmu gdańskiego kierownictwo partji hitlerowskiej zgóry rozgrzeszało brunatno - bluzych opryszków. Każdy napad, każda zbrodnia poczytowana była za zasługę. Nic więc dziwnego, że w tej atmosferze bojowcy hitlerowcy rozwydrzyli się do nieopisanych granic, tembardziej, iż organa policyjne jawnie sprzyjały hitlerowcom.

Najlepszym tego dowodem było najście na lokal klasowych związków zawodowych w Gdańsku, dokonano w biały dzień, w maju 1933 r. pod okiem policji, przy jednoczesnej, całkowitej jej bierności.

Hitlerowcy opanowali wówczas lokal, do którego wtargnęli z bronią w ręku.

Inicjatywa napadu na lokal Zw. Zawodowych wyszła z kierownictwa gdańskiej partji hitlerowskiej. Akcept dla tego kroku, który przyszedł z Berlina brzmiał:

> „...przy obsadzaniu lokalu (mowa o domu Zw. Robotn. Budowlanych w Gdańsku), nie trzeba liczyć się z faktem, że może to być wyzyskane (przez socjalistów) w agitacji wyborczej... Marksistom w ten sposób (przez zajęcie lokalu) wyrwie się ząb trzonowy, pozbawi centralnego ośrodka propagandy wyborczej... Interwencja (Komisarza Ligi Narodów) będzie i tak spóźniona...

Rozkaz został wykonany. Istotnie ówczesny wysoki Komisarz Ligi Narodów interwenjował, ale w tak stanowczy sposób, iż sprawiał wrażenie człowieka dzia działającego w zmowie z hitlerowcami. Sprawa ostatecznie oparła się o „niezawisły" sąd Gdański. Tymczasem socjaliści zostali pozbawieni domu robotniczego, a o to przecież chodziło hitlerowcom.

Jak dalece partja hitlerowska gwarantuje bezkarność swoim bojówkarzom, świadczy o tem przemówienie, wygłoszone przez herszta ich p. Forstera, (w listopadzie r. ub.):

> ...„narodowy - „socjalizm" w zwycięskim swoim pochodzie idzie przebojem. Trupy, tysiące rannych znaczy nasz szlak dziejowy. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. My nie ulękniemy się niczego. Dla idei naszej musimy zdobyć wszystkich Niemców. Kto nie z nami ten przeciwko nam. Ten, kto jest przeciw nam, jest naszym wrogiem. Wroga trzeba zniszczyć. Każdy sposób, który prowadzi do pełnego zwycięstwa narodowego-„socjalizmu" — jest dobry, święty, tak jak świętym jest nasz cel...

Mord skrytobójczy, napad bandycki, znęcanie się nad bezbronnymi, bicie kobiet, gwałcenie ich, masakrowanie dzieci, pospolity rabunek, brutalny napad — urastają w pojęciu hitlerowców do godności zjawisk, które godne są naśladownictwa; sprawcy tych zjawisk — stają się osobami świętemi i czcigodnemi.

Gdyby hitlerowcy znaleźli się w sytuacji odwróconej, napewno okrzyczeliby tego rodzaju „ideologów" — **barbarzyńcami.**

Istotnie hitleryzm jest największym barbarzyństwem 20 wieku. Ale tego hitlerowcy w masie swej nie dostrzegają. Dla wodzów hitlerowskich, brutalność jest elementem dyscypliny partyjnej, a zbrodnia źródłem wszelakiej mocy i mierzwą, dla ich wstecznej twórczości.

Jak dalece demoralizacja i deprawacja opanowała umysły wodzów hitlerowskich, świadczy inny znów dokument, którego wymowa, nie wymaga żadnych komentarzy.

> Zorganizować męty portowe... Otaczać je opieką..., wynająć ludzi do wykonywania określonych czynności (napadów, morderstw). Trzeba zapewnić im (mętom) bezkarność... (w oryginale instrukcji powiedziane jest: pomoc prawną"). Dniówkę (żołd, pensję), wypłacać zgóry... Zaprowadzić ewidencję rejonową... (najemników, rekrutujących się z pośród mętów)... Przejawy nielojalności likwidować w zarodku bezpośrednio...— (to znaczy, na wypadek zdrady mordować „ideowego" współtowrazysza walk) Pilnować, aby do akcji nie były wciągnięte elementy, związane z marksistami i zagranicznym (polskim, łotewskim i sowieckim) wywiadem... Podejrzanych unieszkodliwiać... oddawać w ręce policji, za popełnione przedtem przestępstwa...

Powyższa instrukcja została podana do wiadomości, przez jednego z zastępców Forstera, na odprawie komendantów oddziałów szturmowych, dzielnic, przylegających do kanałów komunikacyjnych. Hitlerowcy zorganizowali zpośród elementów przestępczych, rekrutujących się przeważnie z najrozmaitszych wykolejeńcóów kilkanaście grup, złożonych z ludzi zdecydowanych na wszystko. Dziełem tych rzezimieszków są najrozmaitsze napady, dokonywane w Gdańsku, okolicach i na terenie Prus Wschodnich. **Przed trzema miesiącami oddziały hitlerowskich rzezimieszków** zostały zlikwidowane. Ich miejsce zajął bardziej „ideowy" element, specjalnie dobrany z członków S. S.

O likwidacji tych odziałów zdecydowało kierownictwo partji hitlerowskiej, które wydało decyzję:

> ...rozwiązać oddziały bezpośrednie... ...członków tych oddziałów odkomenderować do Prus Wschodnich i do Berlina"..

W drugiej połowie listopada wywieziono męty gdańskie, pod opieką hitlerowców Jedni pojechali do Berlina, gdzie zostali oddani w ręce policji, inni do Królewca, gdzie też zajęła się niemi policja.

Tak to hitlerowcy „wynagrodzili" helotów gdańskich za ich służbę w cieniu swastyki.

E. v. O.

Mały feljeton

Polowanie na bakcyla

Nie było we wsi chałupy, gdzieby kto nie chorował. W niektórych po dwie i trzy osoby, a bywało że i całe rodziny. Do jednych wzywano owczarza z sąsiedniej wsi, do drugich przychodziły baby, które zamawiały chorobę, a z niektórymi chorymi jeżdżono do miasteczka do znachora.

Epidemja pomimo to nie ustawała i zataczała coraz szersze kręgi. Zdarzały się nawet śmiertelne wypadki.

Po miesiącu wójt z sołtysem uradzili, że trzeba coś uradzić. To też wieczorami schodzili się w karczmie i radzili. Po miesiącu narad uradzili, że może wartoby zawiadomić starostwo.

Po miesiącu z powiatu przysłano lekarza. Lekarz zajrzał do jednej, drugiej chałupy. Zaczął szukać przyczyn choroby. — Zbadał wodę w studni i stwierdził bakcyl tyfusu.

Lekarz zwołał władze wiejskie w osobach sołtysa i wójta oraz nielicznych zdrowych jeszcze mieszkańców i miał do nich przemowę:

— We wsi waszej — mówił lekarz — grasuje tyfus — słyszeliście o takiej chorobie? Bardzo niebezpieczna choroba. Źródłem choroby jest studnia, z której czerpiecie wodę do picia. Otóż wiedzcie, że w studni tej odkryłem bakcyl tyfusu. Rozumiecie?

— Rozumiemy — odpowiedzieli chórem.

— Tedy macie studnię zasypać. Ja wracam do miasteczka, a za dzień, dwa wrócę.

Lekarz wyjechał.

Gromada jeszcze obradowała.

— Zasypać? Poco zasypać? Drugą studnię borować to rzecz kosztowna. Lepiej tego bakcyla wyłowić i zakatrupić go.

Zapuszczono sieci, ale bakcyl nie dał się złowić.

— Sprytny, jucha — mówili chłopi.

— Kiedy taki sprytny — powiedział Ambroży — to najlepiej wodę całą wypompować, bo taki widać tylko w wodzie może żyć, bo czemuby zamieszkał w studni. — Moja tedy rada wyczerpać całą wodę, a gdy zbraknie mu wody, to sam wylezie i podda się.

Przyniesiono z domów naczynia, do których przelano wodę ze studni. Chłopi uzbroili się kto w widły, kto w orczyk, a kto w mocny dębczak. Bakcyl nie wychodził.

Postanowiono, żeby kto opuścił się na dno studni na ochotnika.

Zgłosiło się dwóch ochotników z pośród młodych i krzepkich parobczaków. Jednemu sołtys dał „liworwer", drugi uzbroił się w nóż rzeźnicki. Ponadto zabrali po garści tabaki, żeby bakcylowi w oczy w razie czego sypnąć.

Po kwadransie oba parobczaki wyszli ze studni.

— Nijakiego bakcyla nie widzielim — oświadczyli.

— Sprytny, jucha — orzekli chłopi — w ziemię się wrył, jak ten kret.

A tyfus pochłaniał coraz to nowe ofiary.

ULTIMUS.

Blok państw północnych

Od kilku lat trzy państwa skandynawskie — Szwecja, Norwegja i Danja — współpracują ściśle w sprawach ekonomicznych, a po części także politycznych. W ostatnich miesiącach współpraca ta objęła także Finlandję i Islandję.

We wrześniu r. ub. wyłoniono delegację pięciu krajów, celem wznowienia stosunków gospodarczych i opracowania wspólnej linji polityki zagranicznej. Delegacje te odbyły w dniach ostatnich w Sztokholmie wspólne posiedzenie.— Doszły one do przekonania, że współpraca pięciu krajów północnych czyni z nich znaczną siłę gospodarczą, dzięki której interesy poszczególnych krajów łatwiej dadzą się zaspokoić, niż w wypadku, gdyby te kraje szły luzem. Omówiono szczegółowo sprawy celne i transportowe, delegacja duńska złożyła szereg propozycyj, mających ujednostajnić politykę handlowo - celną pięciu krajów. Postanowiono wszcząć akcję na rzecz unji celnej i możliwie szybko przystąpić do jej urzeczywistnienia.

Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę, że ubiegłego lata min. Beck zwiedził Danję i Szwecję i że o tych wizytach mówił on komisji sejmowej— jako o próbach nawiązania bliższych stosunków z owemi krajami. W odpowiedzi na te wizyty mamy blok pięciu krajów północnych, blok nietylko gospodarczy, ale po części także polityczny.

Jeszcze wcześniej zaszła podobna rzecz z państwami bałtyckiemi. Tuż po wizytach min. Becka w Tallinie i w Rydze, Łotwa, Estonja i Litwa zawarły blok państw bałtyckich o charakterze nietylko gospodarczym, lecz także wyraźnie politycznym.

Min. Beck ma, jak widać, szczęśliwą rękę, do kojarzenia związków... bez Polski.

Książe Walji w „Domu Marksa"

Angielski następca tronu, książe Walji, bawił w tych dniach w Wiedniu. — „Manchester Guardian" przynosi szczegóły o tej wizycie. Kiedy wiceburmistrz Wiednia, przywódca Hermwehry kapitan Lahr., chciał pokazać księciu osobliwości Wiednia, książę oświadczył, że przedewszystkiem chce obejrzeć domy robotnicze, zbudowane przez socjalistyczny zarząd miasta, a bombardowane przez „chrześcijańskich" faszystów Dolllfussa.

Musiano uwzględnić życzenie gościa. Książę Walji obejrzał Dom im. Karola Marxa, następnie Dom Goethego, który najwięcej ucierpiał od armat, ale obecnie już nie ma śladów bombardowania.

Książę Walji chwalił piękno budowli, praktyczne urządzenie mieszkań, wielkie podwórza, szerokie balkony, ogrody i place dla dzieci.

Ks. Walji interesuje się bardzo sprawą mieszkań robotniczych i w kraju swoim wydatnie popiera ruch budowlany. Losem domów robotniczych Wiednia zainteresował się tuż po powstaniu lutowem, gdy na wystawie londyńskiej oprowadzano go po pawilonie austrjackim.

Warto zaznaczyć, że barbarzyńcy austrjaccy przemianowali domy robotnicze. Usunęli nietylko Marksa, ale także ...Goethego, największego poetę niemieckiego.

Przegląd prasy

PO MOWIE P. KOZŁOWSKIEGO.

Nie ulega wątpliwości, że mowa p. premjera nie była tylko zwykłem „exposé" szefa Rządu. Było to raczej agitacyjne przemówienie przedwyborcze. Na ten temat pisze „Gazeta Warszawska":

> Na własny rachunek p. premjera należy zapisać pewne, bardzo ogólne zwroty polityczne, streszczające się w chęci budowania państwa wspólnym wysiłkiem rządu i społeczeństwa. Piękny ten zwrot retoryczny wymaga do realizacji dwóch warunków, któremi są: swobodne wypowiedzenie się drugiego wspólnika i wzajemne zaufanie. Obydwa te warunki mogą już wkrótce być wypróbowane przy nadchodzących wyborach.
>
> O wyborach nie mówił wprawdzie p. premjer, ale chyba myślał o nich, przedstawiając senatowi swój program. Bo gdyby ten program nie miał związku z wyborami, to zachodziłaby kwestja: dlaczego został on ogłoszony dopiero w dziesiątym miesiącu urzędowania obecnego rządu?

KAPITALIŚCI SUBSYDJOWALI...

Trzeba dopiero głośnych skandali, by społeczeństwo mogło zobaczyć w całej ohydzie obrzydliwe kulisy „sanacyjnych" organizacyj.

Gdy nastąpił rozłam w „Legjonie Młodych" ujawnione zostało, że ta „radykalna" i strasznie „rewolucyjna" organizacja, która „zwalczała" kapitalizm, brała jednocześnie pieniądze od kapitalistów.

Okazuje się, że i „zielone koszule" p. Polakiewicza nie gardziły kapitalistycznemi subsydjami.

W łódzkim „Głosie Porannym" czytamy:

> O emocjonującej w dalszym ciągu koła polityczne sprawie pos. Polakiewicza mówią, że wśród argumentów, którymi rozporządzał sąd, między innymi było oskarżenie, iż pos. Polakiewicz na rzecz Związku młodzieży ludowej otrzymywał subsydjum od koncernu ubezpieczeniowego Einhorna.
>
> Wymieniają sumę tego subsydjum w kwocie 5 tys. zł. miesięcznie.

Wcale nieźle!

KOMPROMITACJA P. CARA.

W związku z obradami Komisji Konstytucyjnej Sejmu nad poprawkami senackimi do bebechowego projektu konstytucji „Polonia" pisze:

> Dzieło p. Cara nie było arcydziełem, lecz zlepkiem pomysłów, zapożyczonych w różnych zagranicznych ustrojach totalnych. Jedyną oryginalną ozdobą projektu Carskiego było utworzenie orderowej arystokracji sanacyjnej w Senacie. P. Cara spotkało kilka kompromitacyj. Kompromitacją była forma jego projektu, dyktowana bynajmniej nie rycerską chęcią zaskoczenia opozycji, kompromitacją była surowa ocena jego pomysłów elitarnych przez „czynnik miarodajny", kompromitacją dla niego było poprawienie jego projektu w Senacie przez p. Wojciecha Rostworowskiego. Jak wyglądało dzieło p. Cara, o tem świadczy najdobitniej fakt, że nawet taki senator Rostworowski znakomicie je umiał poprawić i nadać mu formy ustawodawcze.
>
> Zniknęła z projektu arystokracja orderowa. Ponieważ jednak czynnik miarodajny nie zdradził, co ma ją zastąpić, a p. p. Car i Sławek nic mądrego wymyśleć nie zdołali, nie wymyślił też nic nowego p. Rostworowski i zagadnienie prawa wyborczego do Senatu odroczono na czas późniejszy. Może skądś później przyjdzie natchnienie. „Ulepszony i poprawiony" projekt wrócił z Senatu do Sejmu. Spoczywa tam już kilka tygodni. Dalsze jego losy są przedmiotem zgadywań i domysłów, tembardziej, że czynnik decydujący, jak opowiadają w Warszawie, objawia dotychczas mało zainteresowania dla zagadnienia konstytucyjnego. Podobno nawet niedopuścił przed swoje oblicze rodziców tego potworka i rozmawiał o nim tylko z premjerem Kozłowskim.

S-EK.

List Tytusa Filipowicza i rozłam w Partji Pracy

Ogłoszony przez nas przed dwoma dniami list Tytusa Filipowicza do prezesa Partji Pracy sen. BBWR. Everta spowodował, jak pisaliśmy, rozłam w tej organizacji. Usunięto z niej około 180 członków, mianowano nowy zarząd.

Zatarg powstał na tle skonfiskowania przez policję państwową ulotki p. t.: Czego chce Partja Pracy?, przyczem p. sen. Evert „asystował" przyjaźnie podczas t. zw. zajmowania odbitych już egzemplarzy ulotki.

Ulotkę tę mamy przed sobą. Zawiera ona plan robót publicznych na wielką skalę. Fakt konfiskaty tego spokojnego i zgoła „apolitycznego" wywodu o potrzebie wielkich robót publicznych jest czemś nieprawdopodobnem z każdego punktu widzenia. Po jako tako uważnem przeczytaniu tej ulotki można zrozumieć i... podzielić w całej pełni oburzenie p. Tytusa Filipowicza. I trzeba powiedzieć rzeczowo, a bez cienia złośliwości, że stosunki wewnętrzne obozu „sanacyjnego" wyglądają w świetle faktów tego rodzaju doprawdy rozpaczliwie.

***

„Kurjer Poranny" donosi w formie dość uroczystej, że T. Filipowicz wygłosi dziś — **na zaproszenie P. O. W.** — o g. 8 w. w sali warszawskiej Resursy Obywatelskiej (Krakowskie Przedmieście 64) odczyt o tem samem zagadnieniu robót publicznych, które właśnie... uległo konfiskacie przy „asyście" p. sen. Everta.

Związek gmin wiejskich a sprawa p. Polakiewicza

Od dyrektora Związku gmin wiejskich p. Tkaczyka otrzymujemy komunikat, który zapewnia, że zjazdy wojewódzkie Związku nie będą przemienione na teren rozgrywek o osobę p. pos. K. Polakiewicza. P. Polakiewicz nie weźmie udziału w tych zjazdach na własne życzenie; przewodnictwo zjazdów obejmie w myśl statutu p. Tkaczyk.

Z sali sądowej stolicy

„SANACJA" MIĘDZY SOBĄ.

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę, rzucającą światło na mało sielankowe stosunki wzajemne różnych odłamów „sanacji". Sprawa dotyczyła tym razem porachunków pomiędzy „sanacyjnymi" konserwatystami a „Legjonem Młodych" na którego czele stał do niedawna znany na terenie akademickim p. Zb. Zapasiewicz. Przedmiotem sprawy był artykuł w „Czasie" pióra Ignacego Łubieńskiego, p. t. „Anomalja ideowa obozu", w którym to artykule autor ostro skrytykował zarówno organizację „Legjonu Młodych", jak i samego b. komendanta Zapasiewicza, pisząc, że „Legjon" został opanowany przez kilku aferzystów i karjerowiczów, w rodzaju Zapasiewicza.

P. Zapasiewicz wniósł skargę o zniesławienie.

Na sprawie p. Zapasiewicz oświadczył, że zawsze stał na „gruncie zasad przebudowy zgniłej podstawy państwa", nienawidził kapitalistów i był antyklerykałem i antyfaszystą.

Obrońca oskarżonego adw. Luxemburżanka — zgłosiła wniosek o zażądanie dokumentów z komisji dyscyplinarnej „Legjonu Młodych" dla ustalenia z jakich powodów p. Zapasiewicz był usunięty ze stanowiska komendanta głównego. Adw. Luxemburżanka motywowała swój wniosek tem, iż powody usunięcia nie były natury ideologicznej lecz etycznej.

Sąd uwzględnił wniosek obrońcy redaktora „Czasu" i postanowił zażądać od Sądu dyscyplinarnego „Legjonu Młodych" akt, mogących wyjaśnić sprawę ustąpienia p. Zapasiewicza ze stanowiska komendanta „Legjonu Młodych" i sprawę utworzenia w łonie „Legjonu" tajnej organizacji „Alfa".

Sąd przerwał sprawę do dnia 13 bm.

Ze strony p. Zapasiewisza występowali adw. adw. Szyszkowski i Skoczyński.

SKAZANIE OSZUSTÓW.

Sąd Okręgowy Warszawy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie oszustów, którzy pobrali z PKO. i banków sumę kilkudziesięciu tysięcy na sfałszowane czeki. Sąd skazał Wiklaka współtowarzysza z ławy oskarżonych adw. Łypacewicza na 4 lata więzienia, Grabowskiego na 3 lata więzienia, urzędniczkę PKO. Jarzębowską na 1½ roku z zawieszeniem, a Milewskiego na 6 miesięcy i 300 zł. grzywny.

I. K.

W Senacie

Środowa debata generalna nad budżetem

We środę późnym wieczorem zakończona została debata generalna nad budżetem w Senacie. Mogliśmy ją streścić tylko w części nakładu. Dziś powtarzamy to streszczenie dla pozostałych wydań naszego pisma. Mowę tow. tow. D. Kłuszyńskiej czytelnicy znajdą na str. 1 i 2.

RED.

MOWA SEN. WOŹNICKIEGO (STR. LUD.)

Po południu przemawiał sen. Woźnicki, który stwierdził, że sama „sanacja" przyjęła na siebie odpowiedzialność za swoje posunięcia. I nie ma się teraz czem chwalić. Deficyty osiągnęły łącznie sumę 1170 mljonów złotych i obserwujemy nędzę w całym kraju.

Ważnym przyczynkiem do naszej dyskusji jest przemówienie Premjera. Jedno twierdzenie Pana Premjera wymaga natychmiastowej szczerej odpowiedzi. Pan Premjer wzywał całe społeczeństwo do współpracy. Gdybyśmy się tutaj nie znali, moglibyśmy inaczej to wezwanie potraktować, lecz niestety tak nie jest, i nasza długa znajomość mówi co innego. Panowie od początku robiliście wszystko, by odsunąć społeczeństwo od siebie i dopiero w tej chwili, gdy jest źle, zwracacie się do niego, przygotowując równocześnie pigułkę Konstytucji. W tych warunkach odwoływanie się do społeczeństwa nie da wielkiego rezultatu.

Mówca stwierdza, że nie ma wielkiego zaufania do wygłaszanych optymistycznych zdań referentów w związku z naszą sytuacją gospodarczą.

Dalej sen. Woźnicki omawia szeroko położenie wsi, zaznaczając, iż najbardziej jaskrawy jego obraz dał p. minister Poniatowski. Jeżeli chodzi o znalezienie drogi wyjścia z dzisiejszego katastrofalnego położenia, to p. minister Poniatowski, jako środki najważniejsze wskazał wielkie inwestycyjne roboty publiczne i intensyfikację rolnictwa.

P. min. Poniatowski wzywał nas do uświadamiania ludności wiejskiej, że wydajna, wzmożona praca jest zbawieniem rolnictwa, drobny zaś rolnik mówi, że należy ograniczyć jego pracę, gdyż nie ma z niej korzyści, wywożąc bowiem do miasta cały wóz swych produktów, może otrzymane wzamian artykuły przynieść pod pachą. Z takiem nastawieniem musimy walczyć. Będziemy zachęcać do intensyfikacji, ale usłyszymy wzamian: poco to, co z tego będziemy mieli. I trudno się z tem nie zgodzić, kiedy np. ogrodnik, którego zachęcano i wspomożono przy zakładaniu sadów, już na drugi rok zostaje obciążony podatkiem od dochodu z sadu, który jeszcze nie owocuje. Taka droga nie prowadzi do intensyfikacji. Możliwe, że p. Poniatowski, jako minister tego Rządu nie może powiedzieć tego, coby chciał rzec rolnictwu, ale trzeba to wykszusić i chwycić się środków choćby heroicznych. Dziś jeden z senatorów z BB. i to utytułowany, mówił mi, że zamierza w swojej okolicy założyć kołchoz. To są radykalne pomysły, ale jeżeli zawiodą inne środki, to ludzie może będą się chwytać tak heroicznych.

Kiedy przy budżecie Min. Spraw Wewn. usiłowałem przedstawić obraz dzisiejszego życia na wsi i w związanem z nią małem miasteczku, to wypadł on tak czarno, że niektórzy z Panów Senatorów zarzucili mi przesadę. Przypomnę więc to, co piszą o dzisiejszej wsi literaci. Odznaczone przez Akademję Literatury dzieło Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie", maluje tak ponury obraz wsi polskiej, w której pod koniec wszystko wymiera na chorobę, nazywającą się „nędzą", że kto tego nie czytał, to nie radzę mu czytać. Również beznadziejnie przedstawia życie dzisiejszej wsi Jan Wiktor, który maluje co wieś dzisiejsza czuje, jak się martwi i jak przeklina. To są rzeczy zupełnie prawdziwe, nie dziwię się więc, że ten bezmiar nędzy wiejskiej przekonał niektórych z Panów nawet z Rządu. Trzeba więc szukać ratunku. Może to trochę późno, bo zanim on się znajdzie, wielu jeszcze ludzi może w Polsce umrzeć z głodu tak, jak to było w „Naprawie". Dziś się ludzie nie śmieją, tylko uśmiechają, jakgdyby krzywiąc boleśnie usta. Mówię to, jako przedstawiciel znacznej części społeczeństwa, bez żadnej złośliwości, gdyż jest to sprawa bolesna. My do władzy nie tęsknimy. Ten, kto ją wziął w wiadomy sposób i dopuścił do tego, co się dziś dzieje, niech rządzi dotąd, kiedy przyjdzie poprawa, albo też niech się przyzna do błędów i pokutuje.

Apel p. Premjera do społeczeństwa o współpracę w innych warunkach, mógłby być skutecznym, ale dziś, kiedy niektórzy mogą myśleć, że dyktowały go inne względy, skuteczność tego jest wątpliwa. Za obowiązek swój uważamy pracę prowadzić w tym kierunku, aby lud wiejski sam sobie umiał dawać radę z pożytkiem dla siebie, walcząc z trudnościami.

W tych warunkach będziemy oczywiście głosować przeciw budżetowi.

Po tem doskonałem przemówieniu ob. Woźnickiego wygłosiła również świetne przemówienie sen. tow. Kłuszyńska. Podajemy je na czele numeru.

Następny mówca sen. Thullie (sanacyjny Ch. D.) domaga się kolonji dla Polski, dokąd możnaby wysyłać nadmiar ludności. W związku z tem zwalcza propagandę świadomego macierzyństwa.

MOWA SEN. HORBACZEWSKIEGO (KL. UKR.)

Mówca nawiązuje do mowy min. Kościałkowskiego na komisji senackiej i stwierdza, że mowa ta poruszyła do głębi naród ukraiński. Zdaniem mówcy p. min. Kościałkowski upraszcza sobie zadanie, dzieląc naród ukraiński na dwa obozy, z których jeden — to Ukraińcy siedzący w BB., a drugi — to U. O. N. Mówca stanowczo odpiera odpowiedziałalność zbiorową za mord ministra Pierackiego. Od Ukraińców wymaga się deklaracji lojalności, czego nie wymagały nawet dawne pruskie rządy od Polaków, walczących o swe. prawa narodowe.

Po przemówieniach sen. sen. Panta (Kl. Niem.) i Michejdy (N. P. R.) zabrał głos ponownie sprawozdawca sen. Popławski, poczem posiedzenie środowe zamknięto.

Polsko-brytyski

Traktat handlowy

W sali portretowej Foreign Office w Londynie, nastąpiło podpisanie polsko-brytyjskiego traktatu handlowego.

Ogłoszenie traktatu nastąpi w formie Białej Księgi dziś popołudniu w Izbie Gmin.

***

Minister Przemysłu i Handlu p. Floyar-Rajchman zapytany o ocenę podpisanego z Wielką Brytanją układu handlowego oświadczył korespondentowi P. A. T., że uważa zawarty, traktat zarówno pod względem formy, jak i treści za najpoważniejszy rezultat naszych prac traktatowych w ciągu ostatnich lat.

Minister podkreślił, że traktat, którego tekst zostanie w najbliższych dniach ogłoszony, posiada tak jasną strukturę a procedura handlowa w nim przewidziana jest stosunkowo tak prosta, że powinien on w znacznym stopniu ułatwić intensywną działalność w zakresie wymiany towarowej polsko-brytyjskiej. Wzmożenie jej w różnych dziedzinach winno być naturalnem następstwem osiągniętej przez traktat stabilizacji stosukzw gospodarczych pomiędzy obu krajami. (PAT.).

Banknoty — świadkowie zbrodni

Dzienniki amerykańskie donoszą, że w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia pojawiły się w obiegu banknoty 10 i 20 dolarowe, pochodzące z sumy okupu, wpłaconej przez Lindbergha sprawcom porwania jego dziecka. Dwa banknoty wpłynęły do biura amerykańskiego towarzystwa lotniczego w Bostonie. Analogiczne banknoty znaleziono również w bostońskiej kasie kolejowej. W ostatnim czasie puszczono w obieg 850 dolarów w banknotach, pochodzących z okupu płk. Lindbergha. Policja bostońska wyśledziła już posiadacza tych banknotów, którego nazwiska jednak nie podaje. (ATE.).

Tajemnicze zniknięcie dyrektora cukrowni

Wielkie wrażeni w sferach przemysłowych Warszawy wywołało zagadkowe zaginięcie dyrektora cukrowni Babino - Tomachowskiej, p. Willego Günsberga. Dyrektor przyszedł, jak zwykle do biura cukrowni przy ul. Jasnej 8. Zdjął futro, zasiadł przy biurku i polecił woźnemu podać sobie gazety.

Po chwili zadzwonił na woźnego i kazał sobie podać futro.

Woźny był zdziwiony, że dyrektor zaraz po przyjściu do biura wychodzi na miasto. Podał jednak bez słowa futro i odprowadził dyrektora do drzwi.

Od chwili, gdy dyr. Willy Günsberg opuścił biuro zarządu cukrowni, wszelki ślad po nim zaginął. Do biura już więcej nie powrócił, nie jawił się również w mieszkaniu przy ul. Wilczej 29a gdzie mieszkał jako sublokator u p. Rechy Zander.

Po upływie trzech dni od chwili zaginięcia dyr. Ginsberga, rodzina zwróciła się o pomoc do policji. Dotychczas jednak na ślad zaginionego nie natrafiono.

Zbudzony wulkan

We środę nastąpił wybuch nieczynnego od 3 lat wulkanu Lokbatan, znajdującego się w odległości 15 klm. od Baku. Wybuch miał przebieg łagodny i nie towarzyszyły mu żadne wstrząsy podziemne. W chwilę po wybuchu zapaliły się gazy wulkaniczne, mimo to jednak działalność wulkanu nie przeszkadza normalnej eksploatacji źródeł naftowych, znajdujących się na stokach wulkanu. (PAT.).

Loterja... gangsterów

Niebywałe historje z amerykańskiego świata podziemnego

Policja nowojorska wpadła na trop zorganizowanej przez nowojorski świat przestępczy wielkiej loterji, kierownikiem której był osławiony zbrodniarz i gangster nowojorski Arthur Flegenheimer, znany w świecie przestępczym pod przezwickiem Dutschultz. Tajna loterja gangsterów dawała w latach dobrej konjunktury **około 10 miljonów dochodu.** Jeden z kolektorów tej loterji, pewien murzyn, zamieszkały w dzielnicy Harlem, zarobił w ciągu ostatnich trzech lat **ponad 200.000 dolarów.** Do wykrycia tajnej imprezy przyczyniła się niedyskrecja jednego z jej uczestników, który w lokalach publicznych dawał głośno wyraz swemu niezadowoleniu z kierownictwa Flegenheimera, który w ostatnim czasie całkowity dochód z imprezy zabierał wyłącznie dla siebie.

Równocześnie wykryto, iż jeden z banków nowojorskich, którego akcjonarjuszami byli w 70 proc. przedstawiciele świata podziemnego, finansował tajną imprezę loteryjną oraz udzielał gangsterom pożyczek na opłacenie kaucyj sądowych. (ATE.).

„Samorząd" z nominacji

P. wojewoda łódzki Hauke - Nowak mianował tymczasowym prezydentem m. Pabjanic p. Bolesława Futymę, zaś tymczasowym prezydentem m. Zgierza dotychczasowego prezydenta p. Świercza.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WILLIAM LOCKE

122

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Rolliter był w służbie u jej ojca zanim Edna przyszła na świat — i poszedł za nią do jej nowego domu, gdy wyszła zamąż.

— Dziękuję, proszę pani — rzekł, odchodząc i pozostawiając ją samą z listą gości.

Był to pouczający, a jednocześnie oszałamiający dokument. Zawierał on nazwiska przedstawicieli wszystkich niezadowolonych i zniechęconych grup w Anglji. Nic dziwnego, że Edgar nie odważył się przyjąć tych ludzi w miejscu publicznem: w klubie, lub w restauracji; nic dziwnego, że kłamał wobec żony, mówiąc jej o swoich gościach; nic dziwnego, że odesłał Rollitera na wieś, nie pozwalając mu wypisać kart z nazwiskami. Chciał ukryć identyczność swoich gości nawet przed służącym. Przy każdem nazwisku przechodził ją nowy dreszcz. Lord Trevanion, znany miljoner, któremu nawet rząd radykalny w roku 1906 z radością pozwolił zakupić parostwo, aby pozbyć się go z Izby Gmin... Beskin i Pottinger i Atwater: członkowie małej grupy parlamentarnej, którzy nie tracili sposobności, aby utrudniać dalsze prowadzenie wojny. Lady Edna wstrząsnęła się. Czy Edgar zwarjował? Samways, poseł i profesor historji, pesymistyczny apostoł niemieckiej sprawności i głosiciel beznadziejności walki aljantów. Redaktorzy pism: najbardziej wybitny wśród nich, Featherstone, którego sofistyczny umysł uczynił stronnikiem wrogów Anglji przez cały czas trwania jego karjery dziennikarskiej; Fordyce, mający w swej intelektualnej zarozumiałości coś ze żmiji; Riordan — tajemniczy i podejrzany... Byli tam jeszcze inni — politycy i publicyści, którzy sami ogłaszali się za patrjotów i heroldów zwycięstwa Anglji w wojnie, ale zajmowali wyraźnie wrogie stanowisko wobec rządu. Najbardziej zdumiewający zespół, jaki zaszczycał kiedykolwiek swoją gościnnością urzędujący minister...

Nie mogło być wątpliwości, że celem tego zebrania miało być obalenie rządu. Inna sprawa — w jaki sposób mieli to przeprowadzić. Taka zbieranina — pomyślała z pogardą lady Edna — nie mogłaby przestraszyć nerwowej, starej kobiety. Wyglądało na to, że jest to wstępne zebranie, odbywane w tajemnicy po to, by rozpocząć pracę, niby sieć, którą zostaną omotane bardziej odpowiedzialne jednostki. W każdym razie ze strony Edgara Donnithorpe'a była to zwyczajna zdrada. Im dłużej Edna badała listę gości, tem bardziej drętwiało w niej serce. Wydawało jej się nie do zniesienia, że ta orgja pro - niemicka ma odbywać się w domu, którgo ona jest panią, podczas gdy sama znajduje się tutaj okłamana, w towarzystwie nielicznegog rona gości. Płonęła w niej żądza zemsty wobec męża.

Było wpół do piątej. Edna znajdowała się w saloniku, do którego weszła przed kilku minutami, pod pozorem załatwienia jakiejś drobnej sprawy, pozostawiwszy swoich gości na murawie. Stała pogrążona głęboko w myślach, z zaciśniętemi ustami, mnąc w rękach oskarżający papier. Po chwili w oczach jej ukazał się złośliwy błysk. Wyszła przez rozsuwane drzwi na murawę i, przeszedłszy po trawie, zbliżyła się do swych gości. Było ich tylko troje: pułkownik Barrington z żoną i panna Delamere. Kilka osób które miały przyjechać, zostało szczęśliwym trafem zatrzymanych w Londynie.

— Moi drodzy — rzekła z uśmiechem. — Wojna dosięgła Moulsford. Niema nic w domu na obiad. Jutro będzie mnóstwo rzeczy, ale dzisiaj wieczorem nie mamy nic.

— Pójdę do rzeki i sprobują złowić płotki — zaproponował pułkownik Barrington.

— Albo pojedziemy do miasta i zjemy obiad w „Carltonie". Zabiorę was wszystkich Rolls-Roycem. Powinno być zupełnie miło!

— Ależ, moja droga, to będzie cudowna przejażdżka — wykrzyknęła pani Barrington.

— Rzeczywiście — rzekła lady Edna.

— Ale przypuśćmy, że nas zatrzymają po drodze?

— Powiem, że muszę zobaczyć się z mężem w ważnej polityczneq sprawie.

— A ja jestem żołnierzem w czynnej służbie — oświadczył pułkownik Barrington — i muszę dostać coś do zjedzenia.

— Nie macie do mnie o to żalu, co? — zapytała lady Edna.

Czy nie mają żalu? Och, co to, to nie. Cóż może być milszego nad cudowną letnią noc? Pozatem od wielu miesięcy nie zaznali grzesznej rozkoszy przejażdżki dla przyjemności. To będzie niebylejaka przygoda.

Wyruszyli w radosnym nastroju około godziny szóstej. Lady Edna była w wesołym humorze, wyglądając jak uczenica, która cieszy się ze zrobionej psoty... Pędzili z ogromną szybkością, do jakiej zdolny był wielki samochód, poprzez pachnące zalesione drogi Streatley, Basildon, Pangbourne — poprzez Reading i Maidenhead i Slough, poprzez Houslow i Brentford. Cóż znaczy pięćdziesiąt mil? Gdy zbliżali się do Londynu, lady Edna zapytała:

— Nie będziecie się śmiać ze mnie, jeżeli wpadnę na chwilę na Belgrave Square?

D. c. n.

W Brzeszczach ciągle wymuszają składki na „sanacyjne“ ubezpieczenie

Na kopalni w Brzeszczach akcja ubezpieczeniowa, jaką przeprowadza Federacja „obrońców ojczyzny", była publicznym gwałtem i wymuszaniem. Nie wkroczył w to prokurator, ale wkroczył Centr. Związek Górników.

Na specjalnej konferencji pod przewodnictwem Inspektora Pracy ustalono sposób wycofania się robotników z pod narzuconego jarzma przez składanie specjalnych deklaracyj. Blisko 500 robotników podpisało deklaracje, zabraniające potrącania im składek z zarobków. Gdy kopalnia deklaracyj tych nie chciała przyjąć, zostały one przesłane przez Inspektora Pracy z zarządzeniem, aby nie potrącano robotnikom, którzy się wycofali. Kopalnia nie zastosowała się do tego zarządzenia, które usiłuje obejść wykrętnem sprawdzaniem podpisów. Ale to nic nie pomoże. Deklaracje, z chwilą, gdy znalazły się w kopalni, są ważne i potrącanie w dalszym ciągu składek z zarobków tym, którzy je podpisali, **będzie bezprawiem, obniżką płac i naruszeniem umowy.** I wtedy nie pozostanie robotnikom nic innego, jak tylko strajk w obronie płac i umowy. Jeśli zatem kopalnia nie postąpi zgodnie z zarządzeniem Inspektoratu Pracy, sprowokuje strajk, który już został zapowiedziany na ostatniem zgromadzeniu szybowem z udziałem ponad tysiąc robotników.

Katowice — terenem nieustannych afer korupcyjnych

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach znalazła się niezmiernie ciekawa sprawa, której ślady sięgają do niedawno wykrytych nadużyć przy dostawach do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Katowicach.

W sprawę tę wmieszany jest inż. Piotrowski, który był kierownikiem oddziału drogowego przy tutejszej DOKP. Piotrowskiemu zarzuca się, iż brał większe łapówki od dostawcńw towarów dla oddziału drogowego. Pobrane przez niego sumy sięgać mają kilku tysięcy złotych. W sprawie tej prowadzone są ze strony D. O. K. P. odpowiednie dochodzenia.

Chcąc widocznie ratować się, inż. Piotrowski zaskarżył kilku dostawców, którzy rozsiewali o nim takie wiadomości. Na wtorkowej rozprawie oskarżeni podtrzymywali swe twierdzenia, przyczem podali, że gdy starali się o dostawy, wzgl. przychodzili po odbiór należnych im sum, Piotrowski rzeczywiście domagał się wypłacenia mu łapówek. Przesłuchano kilku świadków, którzy obciążyli Piotrowskiiego. Jeden ze świadków zeznał, iż Piotrowski bywał kilkakrotnie w jego mieszkaniu i domagał się łapówki. Inny znów śwaidek pożyczył inż. Piotrowskiemu 10.000 zł., przyczem część tej sumy otrzymać miał Piotrowski za wystaranie się o dostawy materjałów dla D. O. K. P.

Ze względu na potrzebę przesłuchania dalszych świadków, rozprawę odroczono.

Do czego służy Dozór Szkolny...
Jak to jest w Brwinowie

Dozór szkolny w Brwinowie mając najrozmaitsze dochody, nie używa ich na cele konieczne. Nawet pobierane pieniądze z Urzędu gminego (np. pobrano zł. 150 na zakup książek dla najbiedniejszych dzieci) obrócono niewiadomo naco.

Wyżej wymieniona suma została uchwalona na jednem z posiedzeń Rady gminnej, na wniosek klubu radnych PPS. Po interwencjach naszych tow. tow. na Radzie rodzicielskiej, po siedmiu miesiącach, dopiero częściowo zakupuje się książki.

Wszystkiemu temu winien jest p. Lipowski, major rezerwy W. P., prezes dozoru szkolnego, gorliwy działacz BBWR. Pan ten nie wyliczył się z pieniędzy gminnych podczas urzędowania w charakterze tymczasowego przewodniczącego tejże gminy, naznaczonego przez władze starościńskie.

Zarzut niewyliczenia się z pieniędzy gminnych został postawiony przez klub radnych PPS, na jednem z posiedzeń, na którem było sprawozdanie komisji rewizyjnej. P. Lipowski nie raczył się wytłomaczyć z tego, na co radny Śmigierzewski, po wyjaśnieniach tymczasowego przewodniczącego i sekretarza gminy, oświadczył, że jeżeli p. Lipowski nie wyliczył się z pieniędzy, należy go uważać za defraudanta. P. Lipowski miał wytoczyć sprawę tow. Śmigirzewskiemu za obrazę, jednak do dnia dzisiejszego sprawy niema.

I jeszcze kilka słów pod adresem Dozoru Szkolnego... Ostatnio np. największą jego troskę stanowi urządzanie zabaw tanecznych w lokalach szkolnych.

Prawie że w każdą sobotę przerywana jest nauka, nauczycielstwo pod różnemi pozorami urządza posiedzenia i konferencję, aby ułatwić uprzątnięcie lokalu na zabawę.

Natomiast o takich sprawach, jak to, że dzieci nie mają książek, poprostu się zapomina...

Pokwitowania

Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci kwituje:

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — Oddział w Gliniku Marjampolskim dla uczczenia pamięci tow. B. Limanowskiego ofiarował na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zł. 24.42, zebrane z ofiar dobrowolnych na Akademji ku czci tow. B. Limanowskiego w dniu 14 lutego r. b.

Wiadomości z całej Polski

PROF. PODGÓRSKI ZE STR. NAR. KOMISARYCZNYM PREZYDENTEM ŁODZI?

„Polonia" donosi:

„Dowiedzieliśmy się ze źródeł miarodajnych o losach zarządu m. Łodzi. W myśl informacyj wybrane dotychczas prezydjum magistratu nie będzie zatwierdzone i w dniu 10 marca b. r. nastąpi nominacja na prezydenta komisarycznego, którym zostanie jeden z wybranych wiceprezydentów narodowców. Podobno — nie zdołaliśmy tego dokładnie stwierdzić — prezydentem komisarycznym m. Łodzi zostanie prof. Podgórski z Narodowej Demokracji. Czy powyższą nominację prof. Podgórski przyjmie, dotychczas jeszcze niewiadomo".

DWIE OFIARY WEZBRANYCH WÓD.

Na rzece Świsłoczy wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło dwoje młodych ludzi: Aleksander Miśkiewicz lat 20 i jego narzeczona Felicja Tarasiewiczówna lat 20. Przejeżdżali oni przez most na rzece Swisłoczy. Mimo wezbranej wody, która zalała most na wysokości 60 cm. młodzi ludzie nie bacząc na niebezpieczeństwo, postanowili przedostać się na drugi brzeg. W środku mostu napływająca fala porwała wóz wraz z koniem i strąciła go do wody. Mimo akcji ratunkowej nie udało się tonących uratować, wydobyto tylko części wozu wraz z koniem.

TRAGICZNE WESELE.

We wsi Koszele, gminy widzkiej, pow. brasławskiego, zmarli w męczarniach: Edward Kugielewicz i Jan Pietkun. — Jak się okazało, wymienieni ulegli zatruciu denaturatem, którym uraczyli się na weselu jednego z sąsiadów.

Policja wstrzymała pogrzeb zmarłych do czasu przeprowadzenia śledztwa.

ECHA HURAGANOWYCH WICHRÓW

Podczas szalejącej burzy w majątku Swidno powiatu puławskiego, zawaliła się obora. Peisacha Holomana. Pod gruzami znalazło śmierć 19 sztuk bydła, 17 zaś sztuk zostało ciężko rannych. Pozatem zostało zdruzgotanych 5 wozów. W czasie katastrofy, w oborze znajdował się stróż nocny tegoż majątku, który został ranny. Straty spowodowane wypadkiem wynoszą około 10 tysięcy złotych.

STRASZNY WYPADEK NA KOP. „MYSŁOWICE".

Na kopalni „Mysłowice" 51-letni ślusarz kopalniany, Brunon Gawlik, zajęty był naprawianiem taśmy przy maszynie górniczej w oddziale sortowni.

Z niewyjaśnionych przyczyn Gawlik spadł z wysokości 8 metrów do zbiornika węglowego, doznając złamania podstawy czaszki. Przewieziony do szpitala w Mysłowicach, nieszczęśliwy górnik zmarł naskutek odniesionych ran. Osierocił on żonę i troje dzieci.

SAMOBÓJSTWO WICEDYREKTORA BANKU.

W środę około godz. 9 rano przybył do mieszkania swego znajomego dr. Wildera w Drohobyczu przy ul. Mickiewicza nr. 38 wicedyrektor i prokurent Powszechnego Banku Związkowego, Arnuf Pastor. Po krótkim pobycie w mieszkaniu znajomego Pastor wyciągnął z kieszeni rewolwer i wystrzałem skierowanym w serce pozbawił się życia. — Przyczyna samobójstwa nieustalona. —

Denat liczył lat 36 i osierocił żonę i dwoje dzieci.

Pan Orlik z Żyrardowa
podwyższa sobie pensję

(Kor. własna).

Sławny i osławiony prezydent m. Żyrardowa p. Edmund Orlik na wysoką pensję — 600 zł. miesięcznie, mieszkanie służbowe (5 pokojów), opał i bezpłatne światło.

Pan Orlik jest zdania, iż pensja ta jest zbyt mała. Wobec tego zażądał od Rady miejskiej podwyższenia pensji (w formie dodatku) o 40% t. j. o 240 zł. miesięcznie. Rada miejska złożona w większości z BB. dodatek uchwaliła! Krótko mówiąc, jest to skandal. W mieście w którem żyje 6.000 bezrobotnych, podwyższa się pensję kacykowi aż nadto zarabiającemu.

Aresztowanie b. kierownika rachuby mag. Otwocka

Z polecenia władz aresztowano b. kierownika rachuby magistratu m. Otwocka, zawieszonego w czynnościach przed trzema miesiącami, Eugenjusza Towiaka.

Aresztowanego osadzono w więzieniu na Pawiaku.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.25,25; Dolar złoty 8.98; Rubel złoty 4.54,5; Funt szterling 25.65; Dolarówka 55.75; 3 proc. poż. Budowlana 45.40; 4 proc. poż. Inwestycyjna 110.50; 7 proc. poż. Stabilizacyjna 74; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 54.75; 5 proc. poż. Konwersyjna 69.25; Bank Polski 91.75 (bez kuponu); Warsz. Cukier 31; Lilpop 10.20.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

POTAŃCÓWKĘ NARCIARSKĄ urządzają w dniu 3 marca r. b. uczestnicy Obozu Narciarskiego z Sianek w sali klubowej Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20. Początek potańcówki o godz. 21. Wejście 1 zł.

Kto chce posłuchać piosenek obozowych i spędzić w miłej towarzyskiej atmosferze wieczór, niech zjawi się ze złotówką w garści.

Piłka nożna

PIERWSZY MECZ LEGJI. W nadchodzącą niedzielę ligowa Legja rozpoczyna sezon meczem z drużyną Sarmaty, który odbędzie się na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 11-tej.

Boks

WARTA — SKODA i MAKABI — CUIAVIA. Na niedzielę nadchodzącą Skoda zapowiedziała mecz bokserski pomiędzy najlepszym swoim zespołem, a mistrzem Polski, Wartą.

Mecz odbyć się miał w cyrku o godzinie 12-tej. Obecnie, jak sytuacja się wyjaśniła, cyrk został definitywnie zakontraktowany przez Makabi na mecz Cuiavia — repr. Makkabi polskiej. Wobec tego — mecz Skoda — Warta stoi pod znakiem zapytania i albo zostanie odłożony, albo odbędzie się w innem miejscu.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE STOLICY. Jak już donosiliśmy, indywidualne mistrzostwa bokserskie Warszawy w klasie A, odbędą się w dniach 8, 9 i 10 marca w stolicy.

Terenem zawodów będzie teatr Kamińskiego na Dynasach. Do zawodów zgłoszono dotychczas 76 zawodników z różnych klubów. Lista zgłoszeń zamknięta została wczoraj.

KURS DLA SĘDZIÓW BOKSERSKICH. Warszawski Okr. Zw. Bokserski organizuje kurs dla sędziów bokserskich, który obejmie 40 uczestników.

TRENER BILLY SMITH W WARSZAWIE. Berliński trener naszych bokserów przybywa do stolicy w dniu 1 marca r. b. i przez cały marzec pracować będzie w Warszawie.

Przedewszystkiem Smith poprowadzi zaprawę bokserską dla najlepszych stu zawodników Warszawy. Uczestnicy trenować będą w grupach po 25 osób, na hali sportowej Legji.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ŚLĄSKA. Wczoraj w czwartek rozpoczęły się w Wielkich Hajdukach ćwierćfinały indywidualnych mistrzostw bokserskich Śląska.

Do mistrzostw zgłosiło się około 100 zawodników, przytem najwięcej pięściarzy obesłało wagi od koguciej do półśredniej. Wśród startujących pięściarzy znajduje się bardzo dużo nowych nazwisk. Organizatorzy obiecują sobie, że zawody mistrzowskie ujawnią szereg nowych talentów.

Narciarstwo

MISTRZOSTWA POLSKI W KOMBINACYJ ALPEJSKIEJ. W Zakopanem — jako druga część kombinacji alpejskiej, odbył się slalom dla pań i panów.

W konkurencji panów pierwsze miejsce zajął norweg Reidar Anderson w czasie 2:53,6 sek.

2) Lipowski (Wisła) 2:59,6 sek.

W kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) na pierwsze miejsce sklasyfikował się Reidar Anderson, zdobywając tytuł mistrza Polski, 2) Lipowski.

W slalomie pań Polankowa przy drugim nawrocie skręciła nogę, i zrezygnowała z walki. Pierwsze miejsce zajęła Bednarzówna (SNPTT) w czasie 1:59,5 sek., 2) Stopkówna (SNPTT) 2:02 pkt.

W klasyfikacji do kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce i mistrzowski tytuł Polski zdobyła Stopkówna — 94,80 pkt, 2) Marusarzówna.

Tenis

SUKCESY POLAKÓW W MONTE-CARLO. W Monte Carlo w międzynarodowym turnieju tenisowym polscy tenisiści odnieśli szereg cennych sukcesów.

Największy sukces niewątpliwie odniosła para polska, Tłoczyński — Hebda, która pokonała znakomitą parę włoską Palmieri — Rado w czterech setach 6:4, 1:6, 6:0, 6:2.

Pozatem para Tarłowski — Wittman wygrała z parą Bono — Valerio w trzech setach 6:1, 6:3, 7:5.

W grze pojedyńczej panów wszyscy startujący tenisiści nasi odnieśli zwycięstwa, a mianowicie: Hebda — Medecin 6:1, 6:0. Wittman — Annovelle 6:1, 6:0. Tłoczyński pokonał Hope'a 6:4, 6:1, a Tarłowski zwyciężył Plannera 6:0, 6:1.

Atletyka

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY. W nadchodzącą sobotę o godz. 19-tej i w niedzielę o godzż 9 rano (finały 19-ej i w niedzielę o godz. 9 rano na stadjonie Wojska Polskiego odbędą się finałowe mecze zapaśnicze o mistrzostwa Warszawy w wagach: piórkowej i półciężkiej.

Różne wiadomości

ZMIANY ORGANIZACYJNE W P. U. W. F. W tych dniach Dyrektor PUWF., płk. dypl. Kiliński, rozkazem wewnętrznym wprowadził następujące zmiany w organizacji wewnętrznej Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

1) w PUWF, utworzony został wydział wychowania fizycznego i sportu, na czele którego stanął mjr. dypl. Wojciechowski. 2) zagadnienia w. f. i p. w. kobiet zostały scalone w jednym wydziale, na czele którego stanęła p. M. Wittekówna. Referentki PUWF., pp. Prażmowska-Ivanka i Miłobędzka zatrzymały nadal swoje referaty — wychowania fizycznego kobiet i dzieci.

Wśród nowych książek

S. Pearl Buck: „Spowiedź Chinki". Warszawa, „Rój", 1935, str. 280. Przekład Wandy Kragen.

Pani Buck, od szeregu lat mieszkająca w Chinach, Amerykanka, jest profesorką uniwersytetu w Nankinie i wielką przyjaciółką narodu chińskiego. Posiadając niepowszedni talent literacki, dobrze wyostrzony zmysł obserwacyjny i szerokie stosunki w różnych sferach chińskiego społeczeństwa, pani Buck wydała cykl utworów powieściowych na tematy chińskie, m. in. spolszczone już „Błogosławieństwo Ziemi", „Synowie" i „Spowiedź Chinki". Powieści te spotkały się z zasłużonem uznaniem, przynoszą bowiem egzotykę nie operetkową, lecz prawdziwą, autentyczną. Prawda, p. Buck trzyma się zdaleka od problematyki polityczno - społecznej, tak bogatej i pogmatwanej w Chinach dzisiejszych, — ale jest niemal bezkonkurencyjna, gdy chodzi o zwyczajową stronę chińskiego bytu, o wizerunek środowiska, oddany z wielką dokładnością charakterystycznych rysów i szczegółów.

I w „Spowiedzi Chinki" znajdziemy tylko jednostkowe, bądź rodzinne konflikty. Jeden z nich — to małżeństwo zamerykanizowanego Chińczyka - lekarza z przeznaczoną mu w młodości dziewczyną chińską, wychowywaną w najbardziej tradycyjnym konserwatyźmie form i pojęć. Konflikt drugi, również natury matrymonjalnej, to znowu małżeństwo nowoczesnego, wykształconego Chińczyka z — Amerykanką, której znać i uznać nie chce przestrzegająca „czystości rasy" rodzina młodzieńca. Rozwiązanie sprawy pierwszej następuje niejako samo przez się: żona poddaje się potrosze cywilizacyjnym wpływom męża i wychodzi ze stanu pierwotnej naiwności, a przyjście na świat dziecka zadzierzga ostatecznie między małżonkami węzeł miłości i przywiązania. W drugim wypadku rzecz przebiega nieco dramatycznej: rodzina wydziedzicza opornego syna, zrywa z nim, syn zaś—w niezmąconej harmonji miłosnej z ową Amerykanką—bierze się do zawodu nauczycielskiego, buduje swój nowy, własny i niezależny byt.

Ta dość skąpa akcja powieściowa, ujęta przeważnie w linje fabularnych skrótów, stanowi treść „Spowiedzi Chinki" Sam tytuł wskazuje na formę literacką, użytą tu przez autorkę: jest to opowiadanie młodej żony lekarza o losach własnych i małżeństwie swego brata z cudzoziemką. Taka forma dogodna z wielu względów dla autorki, nadaje jednak powieści trochę monotonną barwę zbyt obszernych zwierzeń osobistych, w których rozpływa się i gubi typowość przedstawianych zdarzeń i tkwiący w nich pierwiastek epicki. Z tem zastrzeżeniem, dobrze przetłumaczona powieść p. Buck pozostaje interesującą przez odrębność tematu i środowiska, a wolną od „egzotycznej" blagi — książką.

***

W. Lebiediew: „Jak żyją ludzie północy"? Warszawa, Wydawnictwo Współczesne (1935), str. 185.

Bezpretensjonalne pod względem literackim, lecz zajmująco napisane wspomnienia z włóczęgi po północnych obszarach Z.S.S.R. — dają sporo wiadomości o surowym bycie szczepów i ludów Północy. Autor — jak sądzić można, student, interesujący się zagadnieniami etnograficznemi — zwiedził pobrzeże Murmańskie i półwysep Kolski, poznał lasy i jeziora Karelji i przez szereg tygodni obozował z Lapończykami w dalekiej tundrze. Wspominając pokrótce o innych plemionach północnych, jak zamieszkali nad rzeką Pieczorą — Iżemcy, Samojedzi i t. d., zajmuje się autor głównie Lapończykami, którzy już tylko w liczbie ok. 2,000 zamieszkują obszary nad Oceanem Lodowatym. Przebywając wśród gościnnych i dobrodusznych Lapończyków, autor przystosował się na ten czas zupełnie do ich trybu i sposobu życia, dzięki czemu mógł nabrać dokładnego pojęcia o zwyczajach i obyczajach tego coraz mniej licznego ludu, jego wierzeniach religijnych, sposobach ubierania się i odżywiania, o wszystkiem wogóle, co jego pasterskiej egzystencji dotyczy. Przyjacielem i żywicielem Lapończyka jest, jak wiadomo, północny jeleń — ren (renifer), dostarczający mięsa, mleka, skór na wszelkie potrzeby i siły pociągowej.

Warto zaznaczyć, że i na tych najdalej na północ wysuniętych terenach Republiki Sowieckiej, znać postępy energicznej pracy cywilizacyjnej. Oprócz kolei żelaznych, budowane są drogi bite, przechodzące przez niedostępne dawniej puszcze i moczary; poczta, telegraf, szkoły, urządzenia sanitarne, rolnicze stacje doświadczalne i t. p. — wszystko to zmienia powoli obraz pustynnego i dzikiego do niedawna kraju, wiążąc go nićmi zdobyczy kulturalnych i technicznych ze światem osiadłych i produkcyjnie pracujących ludzi.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Wiadomości ze Śląska

Z frontu walki o warsztaty pracy

Od kilku tygodni już toczy się akcja o utrzymanie wielkiej kopalni „Grodziec" w Zagł. Dąbr. Akcjonarjusze towarzystwa, do którego należy ta kopalnia, są przeważnie kapitaliści zagraniczni, którzy chcieli tę kopalnię wydzierżawić innej Spółce, która ze swej strony zmierzała do zastawienia kopalni.

Przeciwko tem zamiarom wystąpiła mniejszość akcjonarjuszów, kierując sprawę do sądu.

Akcję prowadził adwokat Łaszczyński w imieniu p. Marji Ciechanowskiej, współwłaścicielki kopalni. P. Ciechanowska nie zgadza się na wydzierżawienie kopalni i wystąpiła do sądu o obronę praw mniejszości akcjonarjuszów. Postanowiono nie dopuścić do zamknięcia kopalni, póki sprawa nie zostanie zdecydowana przez sąd, co nastąpi zapewne dopiero w kwietniu, albo w maju. Tak więc do tego czasu wszyscy robotnicy i urzędnicy mają zapewnioną pracę. Oczywiście wiadomość ta ucieszyła bardzo 1.400 ludzi, zatrudnionych na kopalni grodzieckiej.

***

P. Komisarz Demobilizacyjny rozpatrzył wczoraj na konferencji wniosek huty „Baildon" o redukcję 56 robotników. Po rozpatrzeniu sprawy p. Komisarz nie zgodził się na redukcję.

***

Wśród wielu wniosków redukcyjnych zgłoszonych przez dyrekcje poszczególnych kopalń u Komisarza demobilizacyjnego — znalazł się również wniosek redukcyjny Polskich Kopaln Skarbowych. W związku z tym wnioskiem, Komisarz demobilizacyjny przybył onegdaj do dyrekcji Skarbofermu i po rozpatrzeniu się w sytuacji, wydał decyzję odrzucającą wnioski o redukcję. Natomiast urlopy turnusowe zwiększone zostaną o część robotników. Na kopalniach Skarbofemu w Chorzowie, mianowicie na kop. „Pole Wschodnie" zredukowanych zostanie 15 robotników zamiast 40 proponowanych przez dyrekcję i na kop. „Pole Zachodnie" sześciu zamiast proponowanych dwunastu.

***

Odbyła się konferencja komisji pojednawczo - arbitrażowej, która rozpatrywała spór o zarobki pracowników umysłowych, zatrudnionych w ciężkim przemyśle woj. Śląskiego. Imieniem wszystkich organizacyj pracowników umysłowych przemawiali pp. Maciejewski i Gut, którzy popierali odpowiednie wnioski pracowników, domagających się przywrócenia szczebli starszeństwa oraz płac, jakie obowiązywały przed 1 lipca 1934 r. Referenci przytoczyli na poparcie swych wywodów szereg cyfr dotyczących produkcji i zbytu ciężkiego przemysłu za kilka lat wstecz. Ze strony pracodawców przemówił p. dyr. Chmielewski. Po dłuższej naradzie komisja wydała następujący wyrok: 1) ważność dotychczasowej tabeli płac przedłuża się do dnia 31 stycznia 1936 r.. 2) Stopnie starszeństwa zaliczać będzie się do dnia 1 lipca br. 3) Strony wypowiedzieć mają się w sprawie wydanego orzeczenia do dni 5-ciu.

Bezprawie

W okresie największej nędzy chcą baroni węglowi podwyższyć czynsze mieszkaniowe w domach robotniczych

Wielkie rozgorycznie wywołało wśród robotników podwyższenie przez Dyr kopalni „Eminencja" czynszów mieszkaniowych w domach kopalnianych o 15%. W sprawie tej zwrócił się CZG. do gen. Dyr. Gwarectwa Rudzkiego z protestem. W związku z tą akcją odbyła się konferencja na kopalni „Eminencja" pomiędzy radą zakł., a przedstawicielami CZG. Rada zakładowa ma przedłożyć odpowiedni materjał przeciwko podwyższce czynszów. Zaznaczyć należy, że gen. dyr. Rudzkiego Gwarectwa węglowego jest znany już robotnikom p. Stadnikiewicz.

Serdeczne życzenia

Z okazji obchodzenia 56-lat swego życia w dniu 2 marca r.b. towarbysza Muszkietorza Franciszka z Kochłowic, składamy mu najserdeczniejsze życzenia pomyślności.

Centr. Zw. Inw. W. P. i Zarząd Główny.
Okr. Kom. Rob. P. P. S.
Redakcja „Gazety Robotniczej".

Radjo

Piątek, dnia 1 marca.

6.45 Pieśń. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Prgram. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 12.45 „Starsi i młodsi". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Melodje operetkowe. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Marsze królowej broni. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Muzyka lekka. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Koncert Tria Dworakowskiego. 18.45 „Siódme miasto uniwersyteckie w Polsce". 19.00 Pieśni Ludomira Różyckiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Pieśni kurpiowskie. 19.45 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Festival ku uczczeniu 250-rocznicy J. S. Bacha. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości dla komun. lot. 23.05 Muzyka taneczna.

Zamówienia

Zakłady Przetwórcze Huty Królewskiej otrzymały zamówienie z Ministerjum Komunikacji na 2050 sprzęgów kolejowych wartości około 230 tys. zł.

Min. Komunikacji zamówiło w zakładach przetwórczych Huty Królewskiej 416 kompletów klocków hamulcowo - kombinowanych wartości 570,000 zł. Prace nad wykonaniem zamówienia rozpoczęto.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Sobota, 2 marca: „Małżeństwo jakich mało" o godz. 20-ej.

Niedziela, 3 marca: „Krakowskie Zuchy" o godz. 16-ej.

Niedziela, 3 marca: „Małżeństwo jakich mało" o godz. 20-ej sprzedane dla P.P.W.

Wtorek, 5 marca: „Małżeństwo jakich mało" o godz. 20-ej sprzedane dla K.P.W.

Życie oganizacyjne

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 2 marca r. b.

Łagiewniki: o godz. 3-ciej u Dymka, zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Dnia 3 marca r. b.

Kosztowy: o godz. 2-giej zebranie inwalidów, lokal na afiszach. Ref. tow. Marek.

Dnia 4 marca r. b.

Ruda: o godz. 2-giej w Domie Narodowym zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Orzegów: o godz. 3-ciej u p. Ledwiga zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Dnia 5 marca r. b.

Michałkowice: o godz. 2-giej u Benkiego zebranie inwalidów. Ref. tow. Krzywoń.

Kłodnica: o godz. 13-tej u Krząkały zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

Kochłowice: o godz. 5-tej u Rekusa zebranie inwalidów. Ref. tow. Marek.

ZEBRANIE PPS.

Giszowiec: o godz. 10-tej u Checzkiego zebranie PPS. i CZG. Ref. tow. Kaczmarski.

ZEBRANIE C. Z. G.

w niedzielę dnia 3 marca 1935 r.

Giszowiec: o godz. 10-tej u p. Heczki. Ref. tow. Kaczmarski.

POWIAT RYBNICKI.

W niedzielę, 3 marca b. r. o godz. 9.30 odbędzie się w Rybniku - Paruszowcu na sali p. Wełny (obok dworca) powiatowa konferencja P. P. S. z udziałem tow. posła Macheja i Stańczyka. Placówki P. P. S., C. Z. G., R. K. S., i inwalidów winne bezwarunkowo wysłać delegatów.

W sobotę, 2 marca b. r. o godz. 19-ej odegra R. K. S. „Siła" z Paruszowca na sali restauracji „Polonja" w Rybniku przedstawienie teatralne, po którem odbędzie się zabawa. Imprezę tę winni poprzeć wszyscy świadomi i zorganizowani robotnicy.

Powiatowy Komitet P. P. S.
w Rybnickiem.

„Woda na „Chorzowie"

Spowodu pęknięcia rury, doprowadzającej wodę do fabryki w Chorzowie, zalane zostały wodą niektóre oddziały, co spowodowało przerwę w pracy.

Z Rady Wojewódzkiej

Śląska Rada wojewódzka uchwaliła przeniesienie Zakładu Głuchoniemych do Lublińca. Zatwierdzono dalej preliminarz budżetowy wydz. dróg powiatowych.

To nie sztuka

Pierwszy czyn p. Grzesika — to obniżenie zarobków robotniczych

Z wilekim hałasem i szumną reklamą sprowadzono sanacyjnego posła p. Grzesika na stolec burmistrza Chorzowa. Urządzono mu na przyjęcie pochód z „fakelzugem" (pochodnie), a najwyżsi Dygnitarze sanacyjni asystowali przy jego wprowadzaniu w urząd.

Na pierwszem już posiedzeniu zakomunikował p. Grzesik, że musi przeprowadzić większe oszczędności w wydatkach.

Akcja taka jest chwalebna, jeżeli robi się oszczędności tam, gdzie należy. Ale p. burmistrz Grzesik rozpoczął oszczędności na marnych zarobkach robotniczych. Magistrat postawił wniosek aby obniżyć te zarobki o 10% do 14%. W tym celu zwołano konferencję na której chciano robotników przekonać, żee 10% obniżka zarobków, nie będzie żadną krzywdą dla nich. Syreni śpiew burmistrza nie zrobił jednak wielkiego wrażenia na robotnikach, to też nie zgodzili się na obniżkę. W sprawie tej ma się odbyć wkrótce nowa konferencja.

Magistrat Chorzowa zatrudnia 300 robotników. Ta 10% obniżka stanowi dla Chorzowa zbyt małą sumę, by robić tyle złej krwi. **Pozatem trzeba pamiętać o jednej rzeczy. Ile zarabia kawaler p. poseł i prezydent m. Chorzowa Grzesik, a ile zarabia żonaty robotnik miejski, obarczony rodziną! Tu leży sedno rzeczy!**

Kasjer defraudant na ławie oskarżonych

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Chorzowie zasiedli wczoraj b. kasjer gminy Pawłów Edward Korus, b. księgowy Alojzy Marek i pomocnik kasjera Zygfryd Włodka, obwinieni o sprzeniewierzenie w latach 1929 — 1932 r. z kasy urzędu gminnego kwoty przeszło 12,000 zł. i 105 dolarów.

Sprawę tę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Chorzowie w dniu 18 listopada 1932 r., skazując wszystkich oskarżonych po 1 roku więzienia. Sąd Apelacyjny na skutek wniesionej apelacji wyrok Sądu Okręgowego uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia. W dniu wczorajszym odbyła się ponowna rozprawa, w wyniku której Korus i Marek skazani zostali po 1½ roku więzienia, a Włodka na 9 miesięcy więzienia.

Wiadomości różne

Rada gminna w Bytkowie, w pow. Katowickim, uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu budżet na rok 1935/36. Budżet ten w porównaniu z budżetem z ub. roku, jest o blisko 2 tysiące zł. większy i wynosi 55.084 zł. Największą pozycją w budżecie zajmują koszty administracyjne, wynoszące aż 21.007 zł., z czego sam naczelnik gminy p. Wadowski pobiera rocznie 8.897 zł., Pełni on pozatem również funkcje płatnego sekretarza gminnego. Dodatek „reprezentacyjny" p. naczelnika wynosi 1.547 złotych. Na szkolnictwo budżet przewiduje 7.352 zł., na opiekę społeczną 9.705 zł. na bezpieczeństwo publiczne 4.992 zł.

***

Od dnia 1 marca b. r. autobusy powyższej linji kursować będą według następującego rozkładu jazdy: Z Chorzowa 1 (Plac Kopernika) odjazd o godz. 7.25, 7.55, 8.25 i t. d. co pół godziny do godz. 19.25, zaś odjazd z Chorzowa III (Azoty) o godz. 7.40, 8.10, 8.40 i t. d. co pół godziny do godz. 19.40. W niedzielę i święta z Chorzowa I (Plac Kopernika) od godziny 10.25 co pół godziny do godziny 20.25, zaś z Chorzowa III (Azoty) od godziny 10.40 co pół godziny do godz. 20.40.

Smierć w kopalni

Na kop. „Max" lokomotywa zmiażdżyła górnika Petyra, który poniósł śmierć na miejscu.

Samobójstwo chłopca

W Bogucicach znaleziono na torze kolejowych zwłoki 14 l. chłopca bez głowy i rąk. Z pozycji zwłok wynika, iż chłopiec popełnił samobójstwo.

Popierajcie zawsze i wszędzie prasę socjalistyczną

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy w rolnictwie

W okresie 4-ch miesięcy, t. j. w ciągu października, listopada i grudnia r. ub. oraz w styczniu r. b. prasa podała wiadomości o 90 wypadkach przy pracy w rolnictwie, które pociągnęły za sobą 91 ofiar, w tem 46 osób zabitych, 14 tak pokaleczonych, że stan ich był beznadziejny, 31 zaś bardzo ciężko poranionych.

Rekordowy pod względem ogólnej liczby ofiar był styczeń, w którym zdarzyło się 26 wypadków z ludźmi, wobec 25-ciu w grudniu, 25-ciu w listopadzie oraz 15 w październiku.

Natomiast pod względem liczby ofiar śmiertelnych rekordowy był grudzień, w miesiącu tym bowiem zginęło 20 osób.

Pamiętać należy, że statystyka ta, oparta na informacjach, podanych przez prasę codzienną, nie obejmuje ogółu wypadków w rolnictwie, a tylko wypadki najcięższe i śmiertelne, i to nie wszystkie, albowiem wiadomości o niektórych z nich nie dochodzą wcale do prasy.

Stosunkowo największa liczba wypadków zdarza się podczas pracy na młockarniach; na ogólną liczbę 91 ofiar — młockarnie pochłonęły 42, t. j. 46 proc. na ogólną zaś liczbę 46 wypadków śmiertelnych, przy młockarniach zdarzyło się 25, t. j. 55 proc.

Na drugiem miejscu stoją wypadki— spowodowane przez upadające drzewa przy ścinaniu i karczowaniu: 18 ofiar, w tem 10 śmiertelnych. Trzecie miejsce przypada na wypadki, spowodowane przez stratowanie, pobodzenia lub pogryzienia przez bydło: 10 ofiar, w tem 3 śmiertelne.

Ogromną liczbą wypadków, zdarzających się przy młockarniach, powinni zainteresować się producenci tych maszyn zbadać dokładnie przyczyny wypadków oraz zastosować odpowiednie urządzenia zabezpieczające.

W Zagłębiu Dąbrowskim

P.P.S. występuje wszędzie w obronie bezrobotnych

Onegdaj, pod przewodnictwem prezydenta J. Szczodrowskiego odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Zawierciu którego porządek dzienny obejmował 8 punktów.

Na wstępie radni z PPS. domagali się postawienia na porządku dziennym naglego wniosku, jaki zgłosili na poprzednim posiedzeniu, w sprawie przyjścia bezrobotnym z wydatniejszą pomocą, gdyż dotychczasowa akcja jest zupełnie niewystarczająca. Wniosek ten według oświadczenia prezydenta umieszczony został w.... komunikatach.

Więc sprawę tak ważną, jak pomoc dla bezrobotnych umieścił sanacyjny prezydent pomiędzy komunikatami, których nikt nie widział na oczy.

Radni z PPS. domagali się dalej, aby do budżetu wstawić sumę 50.000 zł. na podwyższenie akcji doraźnej.

Po przeprowadzonej na ten temat dyskusji, postanowiono w sprawie podwyższenia akcji zwrócić się do miejscowego komitetu funduszu pracy, który skolei poczynić może dopiero starania w komitecie wojewódzkim.

W końcu klub PPS. zgłosił wniosek w sprawie zorganizowania domu dla bezdomnych oraz o przemianowanie ulicy Blanowskiej na ulicę Limanowskiego. Wniosek pierwszy odesłano do komisji budżetowej, drugi do zarządu miejskiego.

Wielki proces komunistów z Zagłębia Dąbrowskiego

Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczy się wielki proces przeciwko 13-tu komunistom, oskarżonym o uprawianie wywrotowej akcji wśród żołnierzy garniz. krakowskiego. Oskarżeni stawali raz przed sądem wojskowym w Krakowie, lecz sprawa została następnie przekazana przez najwyższy sąd wojskowy prokuraturze cywilnej. Wszyscy oskarżeni w jednym wieku rekrutują się z rocznika wojskowego 1908. Oskarżeni prowadzili rzekomo na polecenie Okręgowego Wojskowego Wydziału komunistycznego akcję. Oskarżeni uprawiali podobno kolportarz bibuły komunistycznej wśród żołnierzy, wywieszali komunistyczne sztandary i t. d. Jak zwykle akcja ta nie trwała długo. Konfidenci, których jest b. dużo w partji komunistycznej ujawnili działalność Okr. Wojsk. Wydz. Kom., który został aresztowany. Według aktu oskarżenia miano dokonywać planowo i celowo przeprowadzanego, systematycznego rozkładu armji polskiej. której członkowie pozyskani dla partji, mieliby stanowić przyszłe kadry rewolucyjne armji czerwonej. Treść ulotek, oraz wydawnictw („Koszary", „Walka") kolportowanych wśród żołnierzy, a wysyłanych przez Centralny Wydział Wojskowy z Warszawy, oraz przez kierownika wydziału wojskowego na okręg Krakowski, Śląski, Zagłębia Dąbrowskiego, skierowana była przeciwko obecnemu ustrojowi, wzywając podobno do oporu przeciwko przełożonym, złamania przysięgi służbowej i t. d. Proces toczy się tylko przeciwko tym oskarżonym, którzy prowadzili akcję służąc w wojsku. Oskarżeni cywilni zostali już zasądzeni.

Dozorcy Sosnowca — a sprawa płac

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się ponowna konferencja, pomiędzy dozorcami domów, a właścicielami nieruchomości z Sosnowca. W konferencji, której przewodniczył insp. Rychłowski udział wzięli przedstawiciele właścicieli nieruchomości i przedstawiciele związku dozorców domowych. Jak już pisaliśmy, właściciele domów w Sosnowcu domagali się obniżki płac dozorców. Na wczorajszej konferencji właściciele nieruchomości cofnęli swe żądania obniżkowe i wyrazili zgodę na respektowanie orzeczenia komisji rozjemczej z 1933 r., które obowiązywało dotychczas. Natomiast przedstawiciele dozorców domowych domagali się pewnych poprawek tego orzeczenia. Wskutek rozbieżności zdań obu stron konferencja nie dała rezultatu. Przedstawiciele dozorców domowych zapowiedzieli. że poczynią starania u władz o zwołanie komisji rozjemczej, która ostatecznie rozpatrzyłaby spór pomiędzy właścicielami domów i dozorcami.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.